Nr. 285 — We Lwowie, Piątek dnia 12. Grudnia 1879. — **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
„ miesięcznie	1 „ 50 „	
Z przesyłką pocztową:		
miesięcznie	2 „ — „	
kwartalnie w państwie Austrjackiem	6 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej		po 7 złr. 50 cent.
Francji		
Belgii i Szwajcarji		
Włoch, Turcji i księstw Naddu.		
„ Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 11. grudnia.

(Projekt Bismarka o rozbrojeniu Europy. — Słowa *Pressy*. — Znaczenie użytego przez niego manewru. — Pismo Rady powiatowej lwowskiej w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy ludnością chrześciańską i żydowską, tudzież petycja w sprawie zamierzonego przeniesienia dyrekcji ruchu kolei arcyks. Albrechta do Stryja. — Sprawa oddalonych elewów i dyetarjuszy katastralnych. — Węgierski rządowy projekt ustawy o lichwie. — Z Rady państwa. — P. Hausner sprawozdawcą pozycji „tytoń". — Czeska popularna biblioteka polityczna.)

Przedwczoraj przyniósł nam telegram ze Rzymu następującą wiadomość: „*Fanfulla* donosi, że ks. Bismark wystosował list do senatora Jaciniego, z powodu jego dzieła o politycznych stronnictwach Włoch. W liście tym Bismark twierdzi, że dopiero zgoda mocarstw, zdecydowanych prowadzić politykę konserwatywną, doprowadzić może do częściowego rozbrojenia, które jedynie zdoła radykalnie wyleczyć finanse mocarstw i zapobiedz nędzy ludów. Bismark pochwala poglądy Jaciniego i radzi mu wytrwać na obranej drodze.

Wyznajemy otwarcie, że przeczytawszy ten telegram, nie mogliśmy sobie zdać z niego sprawy. Wiedzieliśmy wprawdzie o tem, że Jacini należy do rzędu „apostołów pokoju" i w szeregu ich zajmuje jedno z miejsc wybitnych. Ale w żaden sposób nie byliśmy w stanie zrozumieć jaki związek, jaki punkt styczny istnieć może między fanatycznym propagatorem rozbrojenia a reprezentantem skrajnego militaryzmu. Gotowi więc byliśmy sądzić, że *Fanfulla*, znana z zamiłowania do sensacyjnych wieści, puściła bąka dla zrobienia reklamy broszurze byłego ministra rolnictwa we Włoszech.

Okazuje się wszakże dzisiaj, że doniesienie *Fanfulli* jest prawdziwe. Bismark istotnie pisał list do Jaciniego, istotnie w tym liście rozbierał sprawę rozbrojenia i w samej rzeczy uważa tę sprawę nietylko jako dobry temat do akademickich dyssertacyj, do ćwiczeń historjozoficznych, ale jako rzecz naglącą, wtłoczoną już w bieg życia politycznego, stojącą tembardziej na dobie, że tylko ona jest w stanie „radykalnie uleczyć finanse mocarstw i zapobiedz ostatecznej nędzy ludów."

Dziwny ten i tak zagadkowy zwrot w poglądach Bismarka, wyjaśnia się po głębszem rozpatrzeniu sprawy. Nie jest bowiem zwrotem, a tylko manewrem. Posłuchajmy co pisze *Presse*:

„Kanclerz niemiecki śledzi delikatnie uchem pulsacje dziejowe. Studjuje bacznie przejawy opinii publicznej, nie na to wszakże, aby czyniąc jej zadość, gonić za popularnością, lecz raczej na to, aby nad nią panować, poprawiać jej obłędy, a zdrowe jej myśli zużytkowywać praktycznie. Materjał do tych studjów zbiera skrzętnie i zawsze stara się go mieć z pierwszej ręki. Samo więc dziennikarstwo jemu nie wystarcza. Idzie on dalej i skoro mu potrzeba, nie waha się nawet od Lassala czerpać informacyj co do rewolucyjnego ruchu socjalnych demokratów, a u handlarzy bydła i zboża, u leśniczych i handlarzy drzewa zasięgać zdania co do swych ekonomicznych planów. Nie lubi on przytem, aby opinia publiczna i tworzone przez nią prądy dziejowe wyprzedzały go, zostawiały go w tyle. W razach, gdy takie niebezpieczeństwo mu grozi, śmiałym skokiem rzuca się naprzód i potężnem swem słowem nawraca opinię publiczną w tym właśnie kierunku, w którym sam żegluje, prowadząc ją do portu, do którego sam zmierza.

Temu to więc przypisać należy, że od lat kilku coraz głośniej wydobywające się jęki z piersi ludów, przytłoczonej ciężarem militaryzmu, nie uszły bacznego ucha Bismarka. Czuł on jak dalece sprawiedliwym i uzasadnionym jest ten jęk, a zarazem świadomy był także i tego, ile w tym jęku mieści się zarzutów, wyłącznie skierowanych przeciw niemu, jako przeciw przywódzcy nowoczesnej militarnej polityki europejskiej.

Forma, jakiej użył Bismark do wypowiedzenia swego zdania o militaryzmie, charakteryzuje to stanowisko, z jakiego kanclerz niemiecki zamierza militaryzm zaatakować. Wystosował on list do senatora Jaciniego, będącego tak samo jak Bismark, przedewszystkiem realnym politykiem. Jacini od dawna poświęcił się studjowaniu socjalnych warunków bytu Włoch, a niedawno ogłosił rozprawę, w której wykazuje, że we wszystkich krajach Europy dostrzegać się daje pewien proces przekształcania się dawnych stronnictw politycznych. Hasła dawne, liberalne a szumnobrzmiące, rozdmuchane do ostateczności, lękają po kolei, w miejsce zaś ich każde społeczeństwo wypisuje na swych sztandarach skromne hasła pracy na polu ekonomicznem i administracyjnem, zwraca się do swego wnętrza, do swych spraw domowych i pragnie w nich ład zaprowadzić. Owoż na tej drodze spotyka przedewszystkiem kwestję militarną i stawia ją odrazu na ostrzu noża. Rozumie bowiem, że tylko na drodze ogólnego rozbrojenia Europy dojść można do ekonomicznego ładu i dobrobytu.

Z rozprawy tej Jaciniego Bismark skorzystał i wystosował do niego list, w którym wskazuje sposób przeprowadzenia tego rozbrojenia, jeżeli już nie ogólnego, to przynajmniej częściowego. Możliwość takiego rozbrojenia widzi on wtedy dopiero, jeżeli mocarstwa zgodzą się ze sobą na prowadzenie polityki konserwatywnej. Cóż znaczy to wyrażenie: polityka konserwatywna? Oto, jeżeli oświadczą, że co do swych rozmiarów pragną zakonserwować stan obecny, innemi słowy że na długie lata nie myślą zmieniać teraźniejszej konfiguracji mocarstw europejskich. Jeżeli mocarstwa oświadczą, że teraźniejsze geograficzne i polityczne ich granice mają się stać odtąd nieulegającym zmianie dogmatem międzynarodowych stosunków, natenczas naprawdę rozbrojenie stanie się rzeczą możebną, finanse doznają niepospolitej ulgi, a rządy wolne od kłopotów zewnętrznych, oddać się będą mogły z całem natężeniem sprawom ekonomicznym i administracyjnym.

Ale jakże doprowadzić mocarstwa do zgody, a zresztą, przypuściwszy, że się je doprowadzi, w czem zaczerpnąć rękojmię, że zgoda ich trwać będzie długo, że natychmiast po rozbrojeniu nie zerwaną zostanie przez jedno lub drugie mocarstwo?

Praktyczny Bismark przewidział ten zarzut i dla tego mówi tylko o częściowem rozbrojeniu; nadto stawia jako przedwstępny warunek utworzenie koalicji z mocarstw takich, które są już dzisiaj zadowolnione ze swoich granic, to jest chcą już dzisiaj prowadzić konserwatywną politykę. Jądro tej koalicji już istnieje, jest niem sojusz austro-niemiecki. Jeżeli do niego przystąpi Francja i Moskwa, a nadto Włochy, jeżeli te mocarstwa zrezygnują raz na zawsze ze swych agresyjnych planów, zaniechają jedne polityki odwetowej, drugie polityki rasowej i oświadczą, że z teraźniejszych swych posiadłości są zadowolnione, natenczas nic już nie będzie stało na przeszkodzie do zrealizowania ideału, do utworzenia ery ogólnego pokoju i do rozbrojenia całej Europy."

Tyle *Presse*. Owoż tak pozostawiona sprawa zanadto razi niepraktycznością, wygląda iluzorycznie. Ale przecież Bismarkowi o praktyczne jej przeprowadzenie bynajmniej nie idzie. Jego myślą było, odepchnąć od siebie zarzut, że on jest inicjatorem i główną podwaliną teraźniejszej epoki militaryzmu, a natomiast zarzut ten skierować przeciw swoim wrogom, przeciw Francji i Moskwie. Ludy Europy, a przedewszystkiem lud niemiecki jęczy pod ciężarem podatków, opłacanych na cele militarne, bieda go tłoczy, głód rozrywa jego wnętrzności, szepce mu do ucha socjalistyczne teorje, popycha go do rewolucyjnych czynów, a w postaci Bismarka maluje mu wroga jego dobrobytu. Ztąd lud niemiecki, a za nim i inne ludy coraz większą do reprezentanta militaryzmu przejmują się nienawiścią. Ale Bismark ma „delikatne ucho"; dostrzegł on i odczuł tę nienawiść, więc postanowił i z niej zysk wyciągnąć. Umywa tedy ręce, oświadcza się za rozbrojeniem, a na Francję zwala winę, że do niego przystąpić nie może. Niech ona zrezygnuje z Alzacji i Lotaryngii a on się rozzbroi. Wątpić wszakże można, aby instynkt ludowy dał się wywieść w pole Bismarkowi i pałaną ku niemu nienawiść skierował ku Francji.

Wydział Rady powiatowej we Lwowie uznając za słuszne narzekania na brak stosunku społecznego i politycznego pomiędzy ludnością chrześciańską a żydowską, z której ostatnia zdaje się być przeprawniona, podała na ręce posła p. Kornela Krzeczunowicza prośbę do Koła posłów polskich w Wiedniu prosząc Koło polskie by zechciało rozważyć, ażali nie byłoby na czasie, zgodnie i w poczuciu solidarności z Wys. sejmem krajowym, w Izbie w myśl uchwał tegoż sejmu z dnia 8. października 1868 i 30. marca 1876 r. odpowiednie wnioski przedstawić, względnie, sprawy ludności izraelickiej we wszystkich kierunkach, dziś ludności innych wyznań sposobność do szemrania dających, drogą ustawodawczą uregulować.

Rada powiatowa lwowska motywuje tę prośbę jak następuje:

Pomijając już znane od dawna narzekania na usuwanie się ludności izraelickiej od publicznych ciężarów przy podatkach i rekrutacjach, sądzi się ten lud dzisiaj już i tem być dotknięty, że małżeństwa żydów bez konsensów sądowych i politycznych zawierane, a mimo to dzieci za ślubne poczytywane bywają i prawo dziedziczenia po rodzicach uzyskują, że zwierzchności gmin wyznaniowych izraelickich czyli tak zwane kahały, nietylko czysto-religijne (jak komitety parafialne wyznań chrześciańskich,) ale i rozległe polityczne mają znaczenie, że majątki tych gmin wyznaniowych prawie żadnej kontroli władz nie ulegają, a co najmniej w praktyce władzy tej się nie wykonuje, że nie masz w żadnej władzy inwentarza majątku kahalnego, gdy kościelne majątki innych wyznań najsurowiej nadzorowane bywają, że duchowni wyznania izraelickiego, nie zdający żadnych egzaminów państwowych, w prawach obywatelskich zupełnie na równi z chrześciańskimi duchownymi a nawet z doktorami innych fakultetów są postawieni, i według ustawy gminnej w I. kole wyborczem głosują, że ciż duchowni izraeliccy mają prawo wydawania kurend do swych współwyznawców bez kontroli państwowej, podczas gdy kurendy nawet biskupów katolickich od przyzwolenia rządu krajowego zawisły — że w ogóle stosunek wyznania izraelickiego do państwa prawie żadną ustawą uregulowany nie jest, a zasady Talmudu nawet nieprzebitą tajemnicą dla państwa są okryte, podczas kiedy Rada państwa stosunek kościoła katolickiego do państwa z niezwykłą szybkością ustawą z d. 7. maja 1874 l. 50. dz. u. p. uregulowała."

Taż sama Rada powiatowa wystosowała również do Koła polskiego we Wiedniu, na ręce prezesa Koła, p. Kazimierza Grocholskiego, następujące pismo: „Uchwała Wysokiego Koła polskiego względem wyboru komisji, w celu poczynienia odpowiednich kroków u Wysokiego rządu o przeniesienie do kraju centralnych zarządów kolei żelaznych i zaprowadzenie administracji w języku polskim, daje nam nadzieję, że ta sprawa, tyle ważna dla kraju, pomyślnie załatwioną zostanie. Równocześnie niemal z tą uchwałą Wysokiego Koła, uchwaliła Rada nadzorcza kolei Arcyksięcia Albrechta przenieść dyrekcję ruchu ze Lwowa do Stryja, pozostawiając zarząd centralny we Wiedniu.

Postanowienie to jest w wysokim stopniu szkodliwem dla miasta Lwowa, a Rada miasta i Izba handlowa wniosły w tej mierze stosowne przedstawienie do ministra handlu.

Mając zatem w tej uchwale Rady nadzorczej kolei Arcyksięcia Albrechta świeży dowód lekceważenia interesów kraju i miasta naszego, udajemy się do Wysokiego Koła z prośbą o jak najusilniejsze poparcie wielokrotnie objawionych życzeń kraju względem przeniesienia centralnych zarządów kolei galicyjskich z Wiednia do Lwowa.

Gdy z wiosną b. r. roboty około reambulacji gmin w Galicji rozpoczęte, i takowe z polecenia Wys. ministerstwa skarbu w wszelki możliwy sposób przyspieszone być miały, do czego geometrzy z innych prowincyj, jakoto: z Czech, Niemiec itd. pościągani zostali, zapotrzebowano większej liczby dyetarjuszów mierniczych, oprócz już w czynności będących elewów. Z pomocą tychże funkcjonarjuszy, których liczba w ciągu lata około 330 wyniosła, chwycono się z największym pospiechem do wykonania tej roboty tak dalece, że reambulacja sama w miesiącu wrześniu ukończoną została. Nawet tuż przed ukończeniem reambulacji, t. j. w sierpniu b. r. sprowadzono z Czech pewną liczbę geometrów bez względu na to, że między elewami i dyetarjuszami mierniczymi dużo takich było, którzy posiadając całkowite uzdolnienie do funkcji geometrów, o przydzielenie im samodzielnych robót w właściwej drodze się dopraszali, mimo tego jednak obcokrajowym geometrom ustąpić musieli. Po ukończeniu reambulacji zarządzone zostały takzwane roboty zimowe, to jest wypracowanie operatów w lecie przygotowanych, jeszcze omal z większym pospiechem jak przy reambulacji. I tutaj nie uwzględniono uzdolnionych do obliczania wymierzonych powierzchni elewów i dyetarjuszy, mimo tego, iż podkomisje krajowe nakazały przedkładać sobie wykazy uzdolnionych funkcjonarjuszy, i porozsyłano operata do obliczania po innych prowincjach, zamiast je przez uzdolnionych do tego krajowców wykonać. Przez użycie takiej forsy ukończono wreszcie roboty zimowe z d. 20. zm., i odesłano wszystkie operata z całej Galicji do Lwowa, gdzie jedynie zestawienie klas i inne dalsze roboty wykonywują się, a to znowu dla większego pospiechu przez rozdzielenie ich na kontrakt wszystkim, którzy tego zechcą, nawet i studentom gimnazjalnym.

Tymczasem znajdują się funkcjonarjusze mierniczy od 20. z. m. bez czynności, a Wysokie ministerstwo skarbu, uznając roboty ich jako ukończone, rozporządziło dnia 26. listopada b. r. l. 34713 uwolnienie elewów i djetarjuszów mierniczych z dniem 15. b. m.; nie rozporządziło jednak równocześnie, aby diurnum do tego czasu pobierać się mające, a które jak się zdaje, jako odprawa uważanem być ma, zaraz wypłacono. Latwo sobie ztąd wyobrazić, w jakiem położeniu znajduje się obecnie przeszło 300 ludzi, którzy przyjmując posadę elewów i djetarjuszów mierniczych byli w tej nadziei, że roboty reambulacyjne, jak to wszędzie i zawsze dotąd bywało, przez całe lato przeprowadzane będą a do ich wykończenia cała zima użytą będzie, tak, że ukończenie całej roboty z wiosną nastąpi, w której to porze, mimo złych stosunków przemysłowych tegoczesnych o jakiekolwiek inne posady nie tak trudno, jak w obecnej chwili. Przez przyspieszenie robót reambulacyjnych i zimowych upadła jednak ta nadzieja, a wspomniani funkcjonarjusze chwycili się innej, mniemając, że roboty obecnie li tylko we Lwowie przeprowadzane, im jako świadomym rzeczy niezawodnie przydzielone zostaną, czy to w zwyczajnej, czy też kontraktowej drodze. Lecz i tę ostatnią nadzieję zniweczyło Wysokie ministerstwo skarbu w najokrutniejszy sposób swem rozporządzeniem z dnia 26. listopada b. r. pozostawiając przeszło 300tu ludzi bez wszelkiego zatrudnienia, wśród srogiej zimy przynoszącej już teraz mrozy do 24 stopni i bez wszelkiej nadziei osiągnięcia jakiegokolwiek innego zatrudnienia, co najbardziej dotyka funkcjonarjuszów, którzy do podkomisji krajowej w Krakowie i Tarnopolu należeli, a spowodowani zostali roboty zimowe w miejscu siedziby powiatowych komisyj szacunkowych wykonywać, to jest w mniejszych miastach, gdzie o osiągnieniu jakiegokolwiek zatrudnienia ani mowy niema. Równocześnie też brakuje im na przedsięwzięcie jakiejkolwiek podróży wszelkich funduszów, a to z powodu, że największa część w chwili, gdy powyższe rozporządzenie ich doszło, na pobyt całomiesięczny przygotowaną była, przez co już niepotrzebne wydatki poniosła, a wszyscy zmuszeni czekać na wypłacenie diurnum do 15. b. m., takowe bezwarunkowo do tego czasu po większej części spotrzebują i zostaną z wszelkich funduszów ogołoceni — zapytując się z trwogą: „co dalej będzie?" — na które to pytanie żaden odpowiedzieć sobie nie zdoła.

Taki jest stan rzeczy i faktyczne chwilowe położenie przeszło 300tu ludzi w Galicji, którego określenia nie mogliśmy pominąć i czujemy się spowodowani apelować do serc szanownych Członków Koła Polskiego w Wiedniu, którzy jakkolwiek niejedno słowo poświęcili sprawie funkcjonarjuszów katastralnych, jeszcze i teraz niezawodnie nie omieszkają, wzruszeni tak nędznem położeniem tych ludzi, wpłynąć w odpowiedni sposób na wysokie ministerstwo skarbu i odpowiednie władze, aby tym, wszelkiego bytu chwilowo pozbawionym ludziom udzielić roboty, i ich od niechybnej nędzy ochronić, albowiem roboty dla nich rzeczywiście są, jako to: wykończenie zestawień klas, obliczanie czystego dochodu, wypracowanie arkuszy posiadłości i wszelkie dalsze dla hipoteki potrzebne roboty, które przez nich, jako świadomych rzeczy prędzej i dokładniej wykonane być mogą, aniżeli przez wielką część osób temi robotami we Lwowie zatrudnionych, którzy oprócz tego już mają jakikolwiek sposób utrzymania, gdy tymczasem powyżsi funkcjonarjusze nawet nadziei osiągnienia tegoż nie mają.

Istnieje tu jeszcze niezbędny warunek, aby, w razie przychylenia się odpowiednich władz do zatrudnienia elewów i dyetarjuszów mierniczych w Galicji, roboty im przydzielić się mające na miejsce ich pobytu przesłane zostały dla oszczędzenia im kosztów w tej porze roku trudnej podróży i jeszcze trudniejszego utrzymania się we Lwowie aż do czasu osiągnięcia pierwszej płacy za dopiero wykończyć się mające roboty, pomijając tę okoliczność, że życie we Lwowie daleko jest droższe, aniżeli w dotychczasowych miejscach pobytu tych funkcjonarjuszy, którzy tamże już są urządzeni.

Węgierskie ministerjum sprawiedliwości już ułożyło projekt ustawy o lichwie. Według tego projektu lichwiarz za pierwszym razem ma być karany więzieniem do sześciu miesięcy, albo grzywnami do 2.000 złr., lichwiarz nałogowy zaś więzieniem do dwóch lat, oraz grzywnami

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

Alfonsa Daudeta.

V.

J. Tom Lévis, ajent dla cudzoziemców.

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiło głuche milczenie. Zaprawdę wrażenie, jakie Sefora sprawiła, musiało być olbrzymie; jej owalna, blada twarz, ogniste oczy, gładkie włosy musiały posiadać czar niezwykły, które zdołały zwyciężyć uprzedzenie tego katolika i Słowianina, którego fantazja od pierwszej młodości przesyconą była opowiadaniami o okrucieństwach i djabelskich sztuczkach koczowniczych iliryjskich żydów. Wkrótce jednak zaczął się dalej pytać. Ale na nieszczęście książę Axel stracił przytomność, zajął się tylko grą, i ciągle tylko mruczał w długą swoją, żółtą brodę:

— Z każdym dniem jestem głupszy... ah... co raz głupszy.

Nie można było wyciągnąć z niego ani słowa.

— Wybornie! Przyszedł Wattelet... chodź do nas Wattelet — zawołał król do wysokiego, młodego człowieka, który właśnie wszedł skacząc i hałasując jak młody legawiec.

Ten Wattelet, ulubiony malarz Wielkiego klubu i wytwornego świata, o pięknych a rozpustnem życiem nacechowanych rysach, przedstawiał niejako typ obecnych artystów w przeciwieństwie do płomiennego zachwytu szkoły z r. 1830. Ubrany i ufryzowany bez zarzutu, żywa kronika wszystkich skandalów salonowych i zakulisowych, posiadał on z artystycznej natury obok całej układności tylko pewną swobodę w obejściu i w mowie, a przytem zawsze lekki sardoniczny uśmiech igrał mu na ustach. Pewnego razu udekorował salę jadalną w klubie, i od tego czasu stał się w nim osobą niezbędną. Uważano go jako osobę należącą do klubu; był on wielkim mistrzem zabaw, którym nadawał przynajmniej nieco artystycznej fantazji.

Bez „kochanego Watteleta", bez „lubego Watteletka" żaden z członków klubu nie mógł się obyć. Był on powiernikiem ich wszystkich, ich żon i kochanek, na jednym arkuszu narysował szkic kostjumu dla księżnej V***, a na tym samym arkuszu na stronie odwrotnej wymalował cieliste trykoty panny Alziry, kochanki księcia.

Co czwartku pracownia jego była otwartą dla arystokratycznej klienteli, która smakowała w panującym w niej fantastycznym nieporządku, w tych tapetach, modelach, obrazach i lakierowanych krzesłach napiętrzonych w artystycznym nieładzie. Rodzaj malowania miał on zupełnie odpowiadający swojej naturze; malował elegancko, ale z pewną cechą pospolitości portrety kobiece, sztuczne, wyrafinowane twarze i szalone fryzury, tak, że Specht z pogardliwą niedbałością zbogaconego kramarza nigdy inaczej nie wyrażał się o dążącym do rozgłosu artyście, jak tylko: „Jedynie ten młodzieniec umie portretować te kobiety, które ja ubieram."

Zaledwie król wyrzekł słów kilka, Wattelet śmiać się począł.

— Ależ, najłaskawszy Panie, to śliczna, mała Sefora...

— Znasz ją?

— Wybornie!

— Więc opowiadaj!

Obaj wielcy panowie kontynuowali bezika, a tymczasem malarz, któremu pochlebiało udzielone mu zaufanie, siadł na krześle, jakby na koniu i chuśtając się, w sposób, w jaki kuglarze jarmarczni zachwalają cudowne rzeczy w swoich budach, zaczął mówić: „Sefora Leemans, urodzona w Paryżu w roku tysiąc ośmset czterdziestym piątym, szóstym, albo siódmym... w tandecie przy ulicy E g i n h a r d, na przedmieściu... jest to uliczka brudna między pasażą C h a r l e m a g n e a kościołem św. Pawła położona w dzielnicy czysto żydowskiej.. Wasza królewska Mość może dla przekonania się rozkazać woźnicy powracając do Saint-Mandé, aby jechał przez ten labirynt uliczek... szczególnego rodzaju Paryż można tam oglądać!... Domy i ludzie to dziwna mieszanina Alzacji i Jerozolimy... Wszędzie kramy i sklepiki tandetne, przed drzwiami kupy gałganów na wysokość chłopa, w których stare kobiety grzebią hakami, jeżeli nie czyszczą tłustych parasoli... dodać do tego potrzeba zgraję psów, robactwo i zabijające wyziewy wszelkiego rodzaju... Jest to prawdziwie średniowieczne Ghetto, otoczone domami średniowiecznej fizjognomii z żelaznymi gankami i potłuczonemi oknami zalepionemi papierem...

Stary Leemans mimo to nie jest żydem, pochodzi on z Gandawy w Belgii i jest dobrym katolikiem, a chociaż mała dziesięć razy nazywałaby się Seforą, w najgorszym razie będzie tylko na pół Żydówką, posiada bowiem tylko cerę i oczy swojej rasy, ale nie ma zakrzywionego nosa; przeciwnie jest to nosek tak piękny, tak równy, że lepszego żądać nie można. Zkąd ona przyszła do takiego noska, może kto inny potrafi powiedzieć; stary Leemans ma nos jak trąba miedziana... A jednak za miedziany ten nos otrzymałem pierwszy medal na wystawie... Poczciwina w rogu swej nory, którą zawsze lubi nazywać handlem artystycznym, pokazuje swój portret z podpisem „Wattelet", a zaiste nie jest to jeden z najgorszych moich obrazów... Dla mnie był on wówczas sposobem dostania się do tandety i umizgania się do Sefory, ku której miałem pociąg szczególny.

— Rozumiemy, rzekł król, mów pan dalej.

— Nie byłem w tym względzie jedynym szaleńcem, jak to sobie łatwo wyobrazić. Przez cały dzień odbywała się formalna pielgrzymka do sklepu przy ulicy *de la Paix*; trzeba bowiem najjaśniejszy panie, wiedzieć, że ojciec Leemans prowadził dwa interesa. Stary hultaj pojął dokładnie, jaka zmiana zaszła w ostatnich dwudziestu latach. Romantyczny tandeciarz artystycznych przedmiotów w odległej dzielnicy, jak go Hoffmann, lub Balzac opisują, musiał zrobić miejsce handlarzowi starożytności, jacy w najbardziej eleganckiej części Paryża paradują świetną wystawą i oświetleniem gazowem. Dla siebie i znawców zatrzymał stary nędzną swą budę przy ulicy Eginhard; natomiast dla szerokiej publiczności, dla przechodniów, dla paryskich próżniaków, goniących ciągle za nowością, w samem sercu ulicy *de la Paix* otworzył przepyszny handel starożytności, a wkrótce matowe złoto i poczerniałe srebro starożytnych wyrobów wyrugowało z tej ulicy błyszczące, napełnione bogactwami magazyny nowoczesnych złotników i jubilerów.

— Sefora miała wtedy lat piętnaście, a spokojna, młodzieńcza jej uroda wybornie odbijała od tych wszystkich starożytności. Była przytem roztropną i zręczną we wszystkich sprawach handlowych, posiadała tę samą bystrość i spryt, co ojciec i umiała w jednej chwili ocenić wartość każdego przedmiotu. Iluż to znawców przychodziło tylko do sklepu dla przyjemności, aby dotknąć delikatnych jej paluszków, lub pogłaskać jedwabne jej włoski! Matka, stara kobieta z czarnemi obwódkami na około oczu, tak że zdawało się, jakby nosiła okulary, oglądała zawsze kawał koronki, albo stary jaki dywan nie troszcząc się zupełnie o córkę. I miała słuszność. Sefora była bardzo poważną i nie łatwo można ją było sprowadzić z drogi cnoty.

— Rzeczywiście? zapytał król widocznie ucieszony.

— Osądź sam, sire. Stara Leemans nocowała w wielkim sklepie; natomiast córka codziennie o godzinie 10. wieczór wracała do budy tandeciarskiej, aby ojca nie pozostawić samego. I tak, to cudowne stworzenie, ta słynna, we wszystkich dziennikach opiewana piękność, która potrzebowała tylko skinąć głową, aby stanął przed nią powóz królewski, jak w bajce o kopciuszku, ta śliczna dziewczyna co wieczora czekała na omnibus i jechała prosto do sowiego gniazda swego ojca. Rano, ponieważ omnibusy tak wcześnie nie kursują, czy deszcz czy pogoda szła zawsze do miasta piechotą otulona w płaszczyk, a przysięgam, że między wszystkiemi temi dziewczętami sklepowemi, między temi wszystkiemi blademi i różowemi twarzyczkami, które w czepeczkach, kapeluszikach, lub bez nakrycia głowy, przebiegają ciągle ulicę *de Rivoli Saint Antoine* otoczone tłumami wielbicieli nie było ani jednej, któraby chociaż w przybliżeniu można porównać z Seforą.

— A o jakim to czasie... te dziewczęta sklepowe? zamruczał rozogniony książę Axel.

Przerwa ta rozłościła niecierpliwego Chrystjana.

— Dajże mu się przecież wygadać... Cóż potem?

(C. d. n.)

do 4 000 zlr. Nadto lichwiarz obcokrajowiec będzie wydalony z całego terytorjum Węgier, krajowiec zaś będzie skonfinowany na ten powiat, w którym jest przynależnym.

Zwołanie delegacyj wspólnych zdecydowane jest na 16. bm.

Izba posłów Rady państwa będzie odbywała posiedzenia codzień, dopóki materjał się nie wyczerpie.

Sprawozdawcą pozycji „tytoń" w komisji budżetowej Izby posłów jest obecnie p. Hausner, i po raz pierwszy została ona należycie obrobioną. Dość powiedzieć, że ostatniemi laty sprawozdawcą był — ks. Juszczyński! P. Hausner wykazał cyfrowo, że należałoby podnieść ceny tytoniu — i pomimo zarzutu ze strony centralistów i niektórych Czechów, że podwyższenie to dotknęłoby klasę najuboższą, przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby odpowiednio podwyższył cenę tych gatunków tytoniu, których odbyt i nakład wyrobu na to pozwoli. Inny wniosek p. Hausnera, aby nie wolno było osobom prywatnym kupować tytoniu po tańszej cenie z pominięciem głównych trafik wprost z magazynów rządowych — odrzucony został, (w ten sposób sprzedaje się tytoniu rocznie za 200 000 złr.) Posłowie z Czech, tak narodowcy jak bemaccy, żądają, aby i w Czechach wolno było tytoń uprawiać.

Na wniosek Riegera uchwalił klub czeski w Pradze wydać bibliotekę popularną, traktującą główne gałęzie umiejętności politycznych, dla oświecenia nietylko ludu, ale wszystkich w ogóle klas narodu. Pojedyncze przedmioty już rozebrali pomiędzy siebie najznakomitsi politycy i uczeni czescy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń 8. grudnia.

(Komunikat Koła polskiego.)

(R.) Koło polskie na posiedzeniu 5. tm. przedsięwzięło wybory z swego grona do delegacyj wspólnych. Wybrani zostali delegatami: Grocholski, Dunajewski, Czartoryski Jerzy, Chrzanowski, Czerkawski Euzebiusz, Jaworski i Smolka; zastępcami zaś 1. Rydzowski, 2. Czajkowski. Odpowiednio temu wyborowi w Kole, postanowiono wybierać do delegacyj wspólnych w Izbie na jej wieczornem posiedzeniu.

Na posiedzeniu Koła 7. t. m. przewodniczący zawiadomił, że w skutek pisma Wydziału krajowego do Rady ministrów z żądaniem, aby rząd zwołał sejm krajowy o ile możności jak najrychlej, które to pismo udzielone także było Kołu — miał rozmowę z prezesem ministrów hr. Taaffe; tenże przedstawił, że z powodu czynności Rady państwa, niedających się odroczyć, sejmy krajowe zwołane być mogą dopiero w marcu.

W skutek pisma wystosowanego do Koła polskiego „w imieniu blizko trzystu elewów mierniczych" odłożonych teraz z służby rządowej z powodu ukończenia czynności katastralnych, przewodniczący oznajmił, iż w tej sprawie żądał wyjaśnień od kierującego ministerstwem skarbu p. Chertka. Tenże przedstawił, że wszyscy mierniczy przyjęci zostali przez rząd za dzienną płacę do reambulacji i innych czynności mierniczych, zostali teraz z 1. grudnia po ukończeniu lub zawieszeniu czynności mierniczo-katastralnych uwolnieni i to nietylko w Galicji ale i w innych krajach monarchji w liczbie przeszło pięciuset. Koło jako przedstępny krok do dalszych, postanowiło zażądać z kraju dokładnych i szczegółowych daty, czy całe uwolnienie za skutku djurnistów mierniczych, będących krajowcami lub znających dokładnie język polski, pozostali w duchu nieznający języka polskiego, a których krajowcy mogliby zastąpić, oraz, czy także uwolniono ze służby takich elewów mierniczych, którzy już od lat kilku za płacą dzienną w biurach rządowych są zatrudnieni.

Z powodu pisma Wydziału krajowego do Koła polskiego z żądaniem, aby delegacja polska popierała powiększenie dotacyj ze skarbu państwa dla szkół rolniczych w Dublanach, Czernichowie i szkoły leśnictwa we Lwowie oraz założenia przez rząd szkoły weterynaryjnej we Lwowie, orzekło Koło, że jak w dawniejszych latach tak i w bieżącym polscy członkowie komisji budżetowej i cała delegacja w Izbie wnosić i popierać będą powyższe wspomnionych dotacyj; ale potrzeba aby Wydział krajowy żądania powyższe wystosował do rządu, iżby ten wstawił w projekt budżetu większe kwoty na te dotacje. Albowiem, tak komisja budżetowa jak Izba w rzadkich tylko razach powiększają pozycje wydatków zaprojektowane przez rząd, owszem starają się obciąć, aby zmniejszyć niedobór w budżecie. Dlatego, jeżeli jaki wydatek nie jest zaproponowany przez rząd w projekcie budżetu, trudno już później przeprowadzić w komisji i w Izbie wprowadzić go do budżetu lub go powiększyć.

Następnie Koło przystąpiło do roztrząsania przedmiotów będących na porządku dziennym posiedzenia Izby z 9. b. m. Oprócz uchwał w drobniejszych sprawach, postanowiono głosować za wnioskiem p. Poscha, żądającym, aby komisja podatkowa w przeciągu ośmiu dni sprawozdanie o nowelli do ustawy o podatku gruntowym przedłożyła Izbie w ciągu ośmiu dni swoje wnioski; ale postanowiono głosować za tym wnioskiem w takim razie, jeżeli prezes komisji oświadczy, że to jest możebnem. Chęć zdążenia z postępem polskich zarzutów, iż usiłują się odwlekać uchwalenie tej noweli, była powodem powyższego postanowienia.

Z kolei przedmiotów, polscy członkowie ekonomicznej komisji wnieśli, aby członkowie Izby polscy głosowali w Izbie za wnioskami komisji (z drobnemi poprawkami komisji) przyjąć projekt rządowy, do wcielenia od 1. stycznia 1880 r. Dalmacji i Istrji do związku celnego austrjacko-węgierskiego z 1. stycznia 1880 r. Koło przyjęło ten wniosek po krótkiej dyskusji. Lecz dłużej toczyły się rozprawy nad projektem wcielenia wolno-handlowego miasta Brodów do związku celnego austrjacko-węgierskiego z 1. stycznia 1880 r. Polscy członkowie komisji ekonomicznej proponowali, aby Koło głosowało za zniesieniem wolno-handlowego okręgu z dniem 1. stycznia 1880 r., ale zaprojektowali, aby komisja przyznała miastu Brodom jeszcze ulgi przy tem przejściu z systemu wolnohandlowego. Mianowicie zaproponowała: 1. aby przy ocleniu towarów zagranicznych pozostałych w Brodach z d. 1. stycznia, uwolnić całkiem od cła towary przeznaczone na suknie; 2. aby towary zagraniczne będące w Brodach przy zniesieniu tam okręgu wolno-handlowego, do magazynów porządkowych, wolne były od opłaty cła przez dwa lata, w ciągu których można je z tych magazynów wyprowadzać bez cła za granicę (projekt rządowy oznaczał ten termin na rok); 3. przy ocleniu zapasów w domach prywatnych, nie ulegną opłacie cła, cukier i napoje spirytusowe przeznaczone na własny użytek, w ilości 50 kilo cukru 50 litrów piwa i 100 litrów innych napojów spirytusowych. Koło postanowiło głosować za temi wnioskami komisji. Nadto pragnąc ulżyć królewskiemu miastu Brodom przykrości nagłego przejścia w inny system, uchwaliło postawić wniosek, aby zniesienie wolno-handlowego okręgu nastąpiło z dniem 1. lipca 1880 r. Uwaga, że ustawa zaledwie w ostatnich dniach grudnia ostatecznie uchwaloną i sankcjonowaną zostanie, była głównym tej uchwały powodem.

Z Górnego Szląska.

Gazeta Górnoszlązka ogłasza następującą odezwę: Bracia! głód zagraża rodakom naszym w kilku okolicach, nawiedzonych na Górnym Szlązku, a rychła i ostra zima przywiodła z sobą nieuniknioną biedę, i coraz to więcej wzmagającą się nędzę. Łzy smutku i niedoli płyną pewno strumieniem po wybladłych licach matek, które tulą jak mogą swe prawie nagie dzieci do skostniałych piersi. Mężowie z rozpaczą w sercu szukają pracy i zarobku, aby dokuczliwy głód, który to niby straszliwe widmo rozłożyło swe okropne szpony na ofiary swoje. Przy zimnym piecu siedzi dziaduś, babka i drżą od zimna i głodu, a przy nich stoją i płaczą wnuki, wołając chleba.

To też bracia rodacy i wszyscy czytelnicy naszej *Gazety* nie ociągajcie się z pomocą, bo potrzeba wielka. Przecież Pan Jezus powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią!" czy tu nie dobra okazja? — jednajmy więc sobie miłosierdzie boskie, które tak bardzo jest nam wszystkim potrzebne. „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego", zalecił nasz Boski mistrz, a prawo natury powiada: „wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to wy im też czyńcie". Jeżeli więc chcemy, żeby nas ludzie miłowali i dobrze nam czynili, to czyńmy dobrze także innym, a mianowicie wtedy, gdy publiczne prośby do ofiar nas wzywają. Spiesz dlatego z pomocą bracie wieśniaku, bracie mieszczaninie, braci-obywatelu, ślij choć małe i drobne dary dla strapionej braci naszej, a Pan Bóg ci tu na ziemi już za to wynagrodzi, a po śmierci usłyszysz słowa boskiego Zbawiciela: „Cóżeś jednemu z mych najmniejszych uczynił, mnieżeś uczynił, wnijdź do królestwa mojego."

W tym więc celu utworzył się komitet centralny, który w miarę potrzeb i zasobów, jakie wpłyną, będzie się starał spiesznie i skutecznie działać, wysyłając raz po raz komisje na miejsca nawiedzane, aby się najdokładniej przekonać o potrzebach. Upraszamy dla tego szanowne duchowieństwo, jak pomniejsze miejscowe komitety i zarządy gminne o zgłoszenia się z potrzebami miejscowemi. Sprawozdanie w swym czasie ogłosimy.

Ofiary prosimy przesyłać na ręce Stanisława Przyniczyńskiego w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Centralny komitet dla nawiedzonych niedolą Górnoszlązaków. Stanisław Przyniczyński, prezes centraln. tow. gosp. dla Górnego Szląska. Ks. Fr. Przyniczyński. Franciszek Walczuch z Poręby. wiceprezes tow. gosp. Gloger, kupiec i wł. domu z Rosbarku Józef Walczuch, wł. domu z Poręby. Kasprzyk, wł. domu z Bytomia i Jul. Ligoń z Królewskiej Huty.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5. grudnia.

Na 26. posiedzeniu Izby posłów po wyczerpaniu porządku dziennego centraliści korzystając z nieobecności licznych posłów autonomicznego obozu urządzili sztuczkę, aby w łonie autonomistów wywołać rozbicie i w tym celu przez p. Poscha postawili wniosek, aby polecić komisji podatkowej przedłożenie w przeciągu 8 dni sprawozdania o nowelli do ustawy o podatku gruntowym. Centraliści mieli zamiar podburzyć szczególnie Czechów, którzy są obecnie bardzo wysoko opodatkowani i którym najbardziej zależy, aby ustawa o podatku gruntowym jak najrychlej uchwaloną została. Wniosek Poscha przyjęto żywemi oklaskami na lewicy, a wielkim niepokojem na prawicy.

P. Lienbacher sprzeciwia się wzięciu tego wniosku zaraz pod obrady; wniosek taki powinien pójść najprzód do druku i być postawiony na porządku dziennym.

Prezes powołuje się na regulamin, który, jego zdaniem, wyraźnie przepisuje, iż wniosek taki natychmiast powinien pójść pod obrady.

P. Hohenwart dowodzi, że wniosek ten jako niedrukowany, nierozdzielony i nie będący na porządku dziennym, nie może też być przedmiotem obrad.

Prezes oświadcza, że były już wypadki, iż przedmiot nie będący na porządku dziennym uchwałą Izby zaraz dostawał się pod obrady.

P. Herbst dowodzi, że prezes ma słuszność.

P. Foregger wnosi o zamknięcie dyskusji. (Wielki niepokój i głosy przeciwne z prawicy.)

Uchwalono głosami lewicy, będącej chwilą w większości, zamknąć dyskusję.

P. Dunajewski zabiera głos co do głosowania i powiada: sposób, w jaki ten przedmiot dziś tu został wytoczony i ma być załatwiony, jest zupełnie nowy; nie przypominam sobie czegoś podobnego z całej mojej praktyki parlamentarnej. (Brawo! brawo! z prawicy.) Nie nazwę tego zaskoczeniem znienacka (głosy: oho! oho! z lewicy), ale jest to coś bardzo podobnego, skoro bardzo wielu członków prawicy, nie domyślając się, iżby jeszcze coś zajść mogło, opuściło już salę. Nie uchodzi sprawiać Izbie niespodzianki wnioskiem takim. Należy dać go do druku i postawić na porządku dziennym posiedzenia następnego, albo przynajmniej zwrócić się z zapytaniem do przewodniczącego komisji. Jeżli poseł Herbst przed chwilą mówił o niedorzeczności żądania naszego, jest to sposób dyskusji parlamentarnej, który spokojnie pozostawiam sądowi wys. Izby. (Brawo! brawo! z prawicy.) Zresztą, skoro już mamy głosować nad wnioskiem, proszę pana prezesa, aby zadał Izbie pytanie, czy do uchwalenia go potrzeba zwykłej większości, czy też dwu trzecich głosów. (Huczne brawo! z prawicy.)

Prezes: Nie mogę odstąpić od mego zdania. (Głośne wołania z prawicy: większością dwu trzecich głosów! — z lewicy zaś: głosować! głosować!) Mojem zdaniem potrzeba tylko zwykłej większości. Nie mogę zapytywać Izby, jeśli regulamin jest jasny. (Brawo! z lewicy. Niespokój po prawicy). Jeśli zaś wys. Izba mniema, żem niezdolny do przewodniczenia, gotowem każdej chwili ustąpić. Dopóki atoli tu zasiadam, będę się zwracał z zapytaniami do Izby wtedy tylko, gdy rzecz będzie mi wątpliwa. (Huczne brawo! z lewicy.) Proszę nie okazywać mi swojego zadowolenia, spełniam tylko obowiązek. Wypadek ten jest mi bardzo przykry. (Kilku posłów z prawicy prosi o głos.) Dyskusja już zamknięta: przystępujemy do głosowania. (Głosy z lewicy: głosować! głosować!)

Pos. Czartoryski: Ale my tu po prawicy mniemamy, że potrzeba większości dwu trzecich głosów. (Wielki niespokój po lewicy i głośne wołanie: Dyskusja zamknięta!) Pytam tedy pana prezesa, czy dyskusja zamknięta także już co do merytorycznej strony wniosku.

Prezes: Tak jest, dyskusja już zamkniętą co do całego wniosku; a do uchwalenia go potrzeba zwykłej tylko większości. (Przeczą z prawicy.)

Minister Prażak chce zabrać głos. (Protestują z lewicy.)

Prezes: Z ławy rządowej każdego czasu wolno zabierać głos.

Minister Prażak przyznaje prezesowi słuszność w interpretacji regulaminu co do wzięcia wniosku natychmiast pod obrady; co do uchwały jednak mniema, że wypadałoby zapytać Izbę, czy rozstrzyga zwykła większość, czy dwie trzecie głosów, skoro już wynurzono o tem wątpliwość. (Brawo! z prawicy!)

Prezes: Ponieważ przemawiał członek rządu więc dyskusja na nowo otwarta. (Wielka wrzawa w całej Izbie. Z prawicy wołają: zamknąć posiedzenie! — z lewicy: nie! nie!) Poseł Rechbauer ma głos.

Poseł Forreger wnosi o zamknięcie dyskusji.

W zwykłem głosowaniu nad tym wnioskiem nie ma decyzji; prezes chce zarządzić imienne głosowanie. (Głosy przeciwne z wszech stron.)

Pos. Rechbauer: Pan prezes już mi dał głos, więc korzystam z tego, by oświadczyć, że mojem zdaniem minister nie miał prawa mięszać się do wewnętrznych spraw Izby. (Oklaski z lewicy; głosy z prawicy: minister Prażak jest także posłem!) Co do rzeczy samej, byłaby potrzebna większość dwu trzecich głosów, gdyby był wniosek, aby samą nowelę natychmiast wzięto pod obrady; ale do wniosku Poscha potrzeba tylko zwykłej większości. (Tak jest! tak jest! z lewicy.)

Pos. Margheri wnosi o zamknięcie posiedzenia.

Wniosek ten przyjęto (oklaski z prawicy), albowiem puste ławy prawicy zapełniły się zwolna w ciągu tej dyskusji.

Wiedeń 9. grudnia.

27. posiedzenie Izby posłów. Pp. Krofta, Wagner i Czartoryski wnieśli do prezydjum Izby prośbę o ośmiodniowy urlop. Kilku posłów, a między nimi Kochanowski i Kallir zawiadomili Izbę, że są chorzy. Prezydent ministrów oznajmia, że ustawa o udzieleniu zaliczek na zakupno zboża dla dotkniętych nędzą okolic Istrji, Gorycji i Gradyski otrzymała sankcję cesarską.

P. Gudenau interpeluje prezesa komisji podatkowej, jak daleko w pracy postąpiła i kiedy można spodziewać się sprawozdania.

P. Lobkowic jako prezes tejże komisji oświadcza, że obrady nad nowelą o podatku gruntowym z tego powodu się opóźniły, ponieważ kierownik ministerstwa finansów na projekt większości komisji dążący do zmiany przedłożenia rządowego, oświadczył, że sprawę tę musi przedłożyć Radzie ministrów, zanim wypowie stanowczo zapatrywania rządu na tę sprawę. Komisja widziała się zmuszoną odłożyć obrady, aż do oświadczenia rządu. Dzisiaj wieczór odbędzie się posiedzenie komisji i jest nadzieja, że w przeciągu 8 dni sprawozdanie będzie gotowe. (Brawo na prawicy.)

P. Posch motywuje swój wniosek, aby naznaczyć komisji podatkowej 8 dniowy termin do przedłożenia sprawozdania.

Przedłożenia rządowe o wymianie z rządem francuskim deklaracyj z 20. listopada 1879 o sprawie przedłużenia prowizorycznej konwencji handlowej z 20. stycznia 1879, i o przedłużeniu traktatu handlowego z państwem Niemieckiem z 16. grudnia 1878 najdalej do d. 30. czerwca 1880 — na wniosek p. Zeithammera odesłane zostały do komisji ekonomicznej.

P. Lenz motywuje swój wniosek o urządzeniu pocztowych kas oszczędności.

Wniosek ten odesłano do komisji, wybranej w swoim czasie dla wniosku Hevery.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem Poscha.

Po oświadczeniu kierownika ministerstwa finansów Chertka, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji podatkowej złoży w imieniu rządu oświadczenie, które zapewne przyprowadzi do zgody między partjami, p. Posch cofnął swój wniosek.

Rozpoczęła się długa dyskusja nad wnioskiem o przyłączeniu Istrji i Dalmacji do ogólnego austro-węgierskiego związku cłowego, w której niektórzy posłowie tych krajów występowali przeciw projektowi komisji ze względu na to, że zmiana stosunków handlowo-cłowych dotknie Istrję i Dalmację właśnie w chwili, gdy obie te prowincje ucierpiały tak wiele z powodu nieurodzaju. P. Vitezic żądał przedłużenia terminu, w którym ustawa ma wejść w życie. (Projekt rządowy ustanawia wejście w życie ustawy w roku 1880.) Po dłuższej przemowie ministra handlu Korba za przedłożeniem rządowem, w której wystąpił stanowczo przeciw wszelkiemu przedłużeniu terminu, zamknięto dyskusję i posiedzenie.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia jest drugie czytanie ustawy o zniesieniu wolnego okręgu cłowego Brody.

Na odbytem dzisiaj posiedzeniu komisji podatkowej prowadzono dalej obrady nad nowelą o podatku gruntowym.

Kierownik min. finansów Chertek oświadczył, że przemawia nietylko jako człowiek fachowy, ale jako reprezentant rządu. W najszerszych kołach objawiło się życzenie, aby zamknąć już raz te wielkie wydatki, jakie uregulowanie podatku gruntowego za sobą pociąga i ażeby w interesie słuszności przyszło do koniecznego wyrównania między prowincjami. Wytężywszy wszystkie siły rząd o rok wcześniej, aniżeli ustawa żądała ukończył prace reambulacyjne i szacunkowe. Z tego powodu rząd w przedłożeniu swojem niczego innego nie żąda, jak tylko skrócenia terminu i dlatego przykre robi wrażenie, że powstała opozycja przeciw temu przedłożeniu. Opozycja podniosła się szczególnie co do trzech kwestyj:

I. Czy jako pierwotną podstawę podatku gruntowego należy przyjąć stały procent, czy też kontyngentowanie? Ustawa o uregulowaniu podatku gruntowego z r. 1869 miała nadzwyczaj trudne zadanie połączenia w jeden czterech różnych systemów. Ustanowienie sumy kontyngentowej miało na celu sprawiedliwe i słuszne oszacowanie w powiatach i przeszkodzenie usiłowaniom, ażeby pewne powiaty nie mogły wywalczyć sobie szczególnych korzyści. Doświadczenia okazują, że cel ten został osiągnięty. Oprócz tej korzyści jest jeszcze inna, daleko ważniejszą, mianowicie te, że reprezentanci krajów w komisji centralnej mogą przestrzegać słusznego rozdziału ogólnej sumy. Z tego powodu rząd oświadcza się za systemem kontyngentowania. Zmiana §. 4. ustawy w obecnych stosunkach jest niemożliwą, ponieważ przez to działanie komisji centralnej byłoby sparaliżowane. Zupełnie inną byłoby rzeczą, gdyby oszacowania już były ukończone, zbadane i potwierdzone przez komisję centralną; wtenczas łatwo możnaby zapomocą prostego rachunku oznaczyć stały procent.

2) Opozycja występuje przeciw składowi komisyj reklamacyjnych podług istniejącej ustawy. Ale najważniejsze interesa nakazują, aby komisje reklamacyjne nie mogły unicestwiać uchwał komisji centralnej, bo w takim razie byłoby to igraszką a całe uregulowanie podatku gruntowego stałoby się iluzorycznem. Obecny skład komisyj reklamacyjnych, daje gwarancję słuszności i sprawiedliwości.

3) Opozycja występuje przeciw prowizorycznemu rozdzieleniu podatków. Szczególnie podnoszą się zarzuty, że niektóre parcele komu innemu, a nie właścicielom przypisane zostały. Rząd uwzględni to w ten sposób, że przez cały rok 1880 urzędnicy szacunkowi, którzy nie będą mieć innego zatrudnienia zajmą się korektą stosunków własności. W r. 1880 uda się zaprowadzić porządek w tej kwestji, co leży także w interesie fiskusa.

Co do wymiarów, to i w r. 1880 nie dadzą się usunąć wszystkie błędy, ale nie mogą być one znaczne. Głównym błędem jest w niektórych wypadkach niesłuszne obliczenie czystego dochodu, ale nie da się tego naprawić, jeżeli poprzednio w pierwszej linii komisja centralna nie przeprowadzi swoich czynności. Wnioski podkomisji sprowadzą tylko przewleczenie całej sprawy, terminy są zupełnie niewłaściwe, ponieważ nawet pora do końca kwietnia dla dochodzeń lokalnych jest bardzo niestosowną. Komisja centralna ma za zadanie w całości badać rezultat postępowania reklamacyjnego, szczególnie zaś dochodzić, czy jej pierwotne uchwały przez komisje reklamacyjne w nieusprawiedliwiony sposób zmienione nie zostały.

Co się tyczy dalszych zarzutów, rząd oświadcza gotowość przedłożenia w krótkim czasie ustawy o postępowaniu reklamacyjnem. Rząd życzy sobie, ażeby dzieło, mające na celu ekonomiczne interesa krajów w nieusprawiedliwiony sposób podatkiem gruntowym przeciążonych, doszło jak najrychlej do skutku. Szczególną jest rzeczą, że rząd urgowano o przyspieszenie pracy, a obecnie bez koniecznego powodu sprawę tę na rok znowu ociągają. Sprawiłoby to bardzo niekorzystne wrażenie na organach administracyjnych.

Pp. Dzieduszycki, Krzeczunowicz i Dipauli wystąpili przeciw niektórym wywodom Chertka.

Mniejszość komisji oświadczyła, że będzie głosować za przedłożeniem rządowem, a na wypadek jeżeliby wnioski podkomisji przyjęte zostały za podstawę debaty specjalnej, nie weźmie w niej udziału.

W głosowaniu przyjęto 12 głosami przeciw 11 elaborat podkomisji jako podstawę debaty specjalnej.

Mniejszość oświadczyła, że przyjmuje przedłożenie rządowe, jako wotum mniejszości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11 grudnia.

* Mróz złagodniał nieco, ale słupek rtęci w ciepłomierzu trzyma się przecież dość nisko. Dziś z rana notowano w śródmieściu 14°. Z całej Europy dochodzą zresztą wiadomości o mrozach silnych i śniegach. Z kraju dochodzą również podobne wiadomości. W Stanisławowie jak pisze *Kronika* miało być 10. bm. 24° zimna, a jak donoszą z Krakowa d. 9. zmarło tam dwóch żołnierzy stojących na straży, jeden na Grzegórzkach, drugi za kopcem Krakusa. Z tego powodu bardzo częste nakazano tam zmieniać straże.

* Koło mostku przed hotelem Angielskim jest kilka straganów z owocami, które wyglądając jak strachopudy pod względem estetycznym, każdego przechodnia razić muszą, obok tego zaś, co daleko gorsza i o co nam właściwie idzie, poczciwe nasze kumoszki przy znanej niepowściągliwości języka tak częste między sobą wywodzą swary używając przytem najobelżywszych wyrazów, że frekwencja tamtędy bardzo liczna dla kobiet lub dzieci jest prawie niemożliwą, gdyż takowe mogłyby tam usłyszeć słowa w żadnym słowniku nieznajdujące się. Zwrócili naszą uwagę na tę obrażającą publiczną moralność anomalię bardzo poważni ludzie, a my niestety stwierdziliśmy w zupełności te ugruntowane skargi i prosimy tych, od których to zależy, o usunięcie tej rażącej wadliwości.

* Wczoraj występował w teatrze skrzypek z Berlina p. M. Friedberg. Jest to bez zaprzeczenia artysta pełen talentu, ton ma czysty i wcale pełny, technikę wyrobioną i umie wywoływać prostymi sposobami bardzo piękne efekta. Grał dwa utwory: „Il pirata" Ernsta i „Rapsodje węgierskie" Hausera, rzeczy znane szerokiej publiczności, znajdują się bowiem w repertoarzu prawie wszystkich koncertantów. W pierwszym utworze prowadził śpiew z wielkiem uczuciem i wdziękiem, w drugim zaś rozwinął nieposlednią brawurę. Zrobilibyśmy tylko uwagę, że skrzypce na których grał p. Friedberg, wydały nam się wcale nieszczególne. Publiczność przyjmowała wirtuoza bardzo sympatycznie, nieszczędząc mu nawet podczas gry rzęsistych oklasków.

* Przeszłej niedzieli zmarł skutkiem zaczadzenia Marcin Sendrowicz, stróż pod l. 5, przy ulicy Zacerkiewnej zamieszkały. Wróciwszy do domu w stanie pijanym, zapalił w piecu, i zatkawszy go zawcześnie położył się na łóżku, z którego już nie wstał. Zwłoki zabrano do szpitala.

* Na dochód Stefana i Joanny Stefuraków przedstawiony będzie w narodowym teatrze ruskim (ul. Franciszkańska l. 7) w sobotę dramat „Trzydzieści lat życia szulera."

* D. 9. bm. odbył się w Tyczynie pogrzeb hr. Jana Zamojskiego; pomimo wielkiego i wyjątkowego zimna, zjazd był nader liczny. Zebrano się w pałacu tyczyńskim; zwłoki były już przewiezione do kościoła parafialnego, gdzie odbyło się nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa. Z kościoła przewieziono zwłoki do grobu familijnego, gdzie spoczywać będą tymczasowo.

* Nadesłano nam odpis pokwitowania wydanego przez zarząd pocztowy w Pilznie, a wystosowanego do kasy oszczędności w Tarnowie. Pod tytułem polskim kasy kwit napisany jest w języku niemieckim. Dopókiż trwać będą podobne nadużycia.

* Poznański nasz korespondent, nie raz już zwracał uwagę, że z bogatych polskich zbiorów Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, głównie korzystają niemieccy uczeni, a chcąc mieć dane o zbiorach, należy ich szukać w dziełach niemieckich.

Obecnie dowiadujemy się ze sprawozdań archeologicznych w Berlinie, w niemieckiem czasopiśmie: *Berliner Gesellschaft für Antropologie Etnologie und Urgeschichte*, iż konserwator, p. Feldmanowski, ze zbiorów posłał do oceny pr. Virchow, zabytki znalezione w Skarbienicach pod Zninem.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, że nasza Akademja umiejętności w Krakowie, ma komisję archeologiczną, złożoną z członków znanych na polu archeologicznem u nas i zagranicą — sądzimy więc że w ocenie naszych zbiorów, należy dawać pierwszeństwo Akademii umiejętności, a nie posługiwać się uczonymi niemieckimi, bez których pomocy obejść się potrafimy.

Te nasze uwagi, sądzimy, znajdą poparcie w pismach polskich.

* Wspomnienie pośmiertne. Jan hr. Zamojski. Znowu nam ubył jeden z najzacniejszych mężów, jakimi naród nasz poszczycić się może! Gdyby Polska miała rząd własny, zmarły co dopiero hr. J. Zamojski byłby niezawodnie zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk i byłby z pewnością, jako mąż stanu, oddał krajowi ogromne usługi. Nie mogąc i nie chcąc pod wrogiem nam panowaniem tyranów północy brać udziału w sprawach rządowych, unikał wszelkich styczności z nieprzyjaznym nam i dzikim żywiołem, a ograniczył się jedynie na cichej pracy i na pełnieniu obowiązków prawego obywatela i zacnego syna Polski, którą kochał całem sercem. Był to drugi Mecenas, z tą tylko różnicą, że posiadał w wyższym stopniu wszystkie tamtego cnoty, a żadnej z jego wad. Magnat w prawdziwem i najpiękniejszem znaczeniu tego wyrazu, żył nadzwyczaj skromnie i gardził wszelką wystawnością, a hojną ręką wspierał piśmiennictwo i sztuki polskie. O tem wszystkiem kraj prawie nic nie wie; wiedzą tylko ci, co mieli szczęście być w bliższych ze zmarłym stosunkach. Nie ma pewnie na całym obszarze Polski jednej instytucji, do której wzniesienia i utrzymania ś. p. hr. J. Z. nie przyczynił się znacznym datkiem; żadnego publicznego stowarzyszenia, któreby mu nie zawdzięczało poparcia. Przebywając dłuższy czas w Paryżu, był prawdziwym aniołem opiekuńczym wszystkich, co się tylko do niego udawali; to też drzwi jego domu w Auteuil prawie nigdy się nie zamykały; wie o tem dobrze cała emigracja. Aczkolwiek na obcej ziemi, nie spuszczał z oka spraw krajowych i w nich brał zawsze udział, chociaż tylko pośrednio. Oświata ludu była dla niego sprawą piekącą: od niej uważał przyszłość Polski zawisłą; to też gdzie tylko mógł, nie żałował na tej drodze ani trudu ani kosztów. W dzieci swoje wpajał zawsze jak najszlachetniejsze zasady; pieniądz uważał jedynie za środek do opędzenia koniecznych potrzeb, nigdy za cel wyłączny starań ludzkich; a jak cenił w ogóle godność każdego człowieka, najlepiej dowodzi to, że gardził wszelkiego rodzaju liberją; w jego też domu żaden służący w liberję się nie stroił. Jednem słowem był to mąż jakich już mało w Polsce.

Tych kilka słów w prędkości skreślonych, a poświęconych pamięci hr. J. Z., ani w tysiącznej części nie dają prawdziwego obrazu cnót jego. Byłoby bardzo do życzenia, aby dla wiecznej pamięci potomności i dla nauki tak współczesnej magnaterji jak i obywatelstwa w ogóle, ktoś godniejszy opisał starannie życie tego czcigodnego i ze wszech miar na pamięć i wdzięczność kraju zasługującego męża. Cześć Jego popiołom!

— **Pomorzany**, 3. grudnia. W 24. rocznicę zgonu ś. p. Adama uczczono u nas 28. listopada b. r. pamięć wielkiego poety i patrjoty nabożeństwem żałobnem z wystawą sarkofagu, ozdobionego uwieńczonym biustem Mickiewicza i kwiatami. Nietylko inteligencja miejscowa i okoliczna, ale i młodsi bracia nasi zgromadzili się na wezwanie ks. proboszcza i kanonika M. Dąbrowskiego, otaczając bez różnicy płci i stanu katafalk. Po nabożeństwie i krótkiej przemowie, w której wielebny proboszcz nasz podniósł zasługi zmarłego, odmówili zgromadzeni klęcząc rzewną modlitwę za spokój jego duszy i ofiar powstania listopadowego, poczem złożono na pomnik kwotę 13 zł. w. a. Wyrażamy cześć ks. Dąbrowskiemu za inicjatywę tej wzniosłej pamiątki i trudy, ks. J. C. obrz. gr. za udział przez odprawienie cichej mszy żałobnej, a szczere podziękowanie paniom i wszystkim obecnym, którzy bądź szczególną pracą bądź obecnością swoją przyczynili się do uświetnienia tego pamiętnego dla nas dnia. Przykro wspomnieć, że ks. dziekan Rudnicki protestem do nauczyciela dyrygującego szkoły tutejszej wniesionym, by dzieci ruskie nie prowadził do kościoła na modlitwę za duszę człowieka, choćby zasłużonego, ale innej narodowości, starał się zakłócić świętą powagę tej uroczystości.

— **Z Brzozowa.** Ze smutkiem dowiedzieliśmy się, iż Rada powiatowa tutejsza na pełnem posiedzeniu dnia 24. listopada b. r. odbytem uchwaliła znieść stypendja udzielane przez wydział powiatowy biednym uczniom w powiecie. Stypendja te powstały na podstawie uchwały Rady powiatowej w roku 1872 w ten sposób, iż od każdego złr. był dodatek 1 cent, co czyniło 500 złr. a. w. Fundusz ten był rozdzielony między ubogich uczniów powiatu tutejszego udających się do szkół średnich. W roku 1877 taż sama Rada powiatowa przeświadczona, iż stypendjami temi aczkolwiek w drobnej kwocie biednym i celującym uczniom udzielanemi przyczynia się wiele do oświaty ludu, na czem całej światłej publiczności polskiej tak wiele zależy, — uchwaliła z uwagi, iż coraz większa liczba młodzieży z powiatu tutejszego udaje się do szkół wyższych — podnieść dodatek na stypendja powiatowe o jeden cent od złr., z czego powstała kwota 1.000 złr. a. w. — zaś Rada gminna tak biednego miasteczka jak Brzozów dodawała do funduszu stypendyjnego rocznie 300 złr. a. w., z których to funduszów 48 ubogich uczniów powiatu brzozowskiego miało utrzymanie. Jak wielką krzywdę wyrządziła podobna uchwała biednym uczniom pobierającym stypendja powiatowe a obecnie pozbawionym tychże, niech światła publiczność osądzi. Nie tracimy jednak nadziei, iż nowo wybrać się mająca Rada powiatowa w miesiącu kwietniu lub maju 1880 r. zniesie obecną uchwałę, w skutek której oświata ludu w powiecie brzozowskim tak wielką stratę poniosła — i na nowo uchwali te same stypendja, a tem samem najlepiej przyczyni się do ogólnego dobra kraju.

Nawiasowo wspomnieć musimy, iż światła publiczność brzozowska na odezwę zarządu szkolnego brzozowskiego ofiarowała wiele ubiorków, trzewików i kwoty pieniężne, któremi to darami przeszło 30 ubogich uczniów szkoły tutejszej obdarzono.

Edward Pałaszewski, kierownik szkoły.

— **Jaworów** 3. grudnia. (Pożegnanie starosty Russockiego.) Starosta Władysław hr. Russocki opuścił powiat tutejszy dążąc po trzechletnim tu pobycie na zaszczytniejsze bo drugorzędne starostwo do Brodów. W hrabiu Russockim traci powiat tutejszy nadzwyczaj zdolnego, sprężystego i prawego urzędnika, który w śród najtrudniejszych okoliczności z największym taktem i wrodzoną mu szlachetnością potrafił połączyć obowiązki urzędnika z powinnością obywatela kraju; w nim tu tracą wszyscy prawdziwego przyjaciela, który, gdzie tylko mógł tam wspierał czynem i radą, a będąc dla każdego przystępnym i uczynnym pozyskał sobie w krótce wszystkich serca i zaskarbił sobie ogólny szacunek.

Z nim utraciły wszelkie Towarzystwa dobroczynne jedną z najsilniejszych podpór tak w Lwowie, w czynie, jak i w datkach. W nim i w jego szlachetnej małżonce utraciła cierpiąca ludzkość tych prawdziwie staropolskich dobroczyńców, których wszędzie i zawsze starali się osłodzić nie jedną niedolę i otrzyć łzę nieszczęśliwym wdowom i sierotom.

Szczególnie jednak traci w nim autonomia w powiecie tutejszym najwięcej swego opiekuna, bo [illegible] tylko — który z zasady szedł ciągle ręka w rękę z reprezentacją powiatu tutejszego, który użyczał jej zawsze swego skutecznego poparcia, zawdzięczyć należy rozwinięcie się tej instytucji i znakomite skutki działalności tutejszego Wydziału powiatowego.

Najlepszym dowodem tego wszystkiego są uznania, które ze wszech stron przypadły mu w udziale; reprezentacja powiatowa in gremio na czele [illegible] wszystkich gmin tutejszego powiatu pożegnała hr. Russockiego w biurze jego, składając mu oraz osobiście podziękę szczerą za jego najlepsze chęci i skuteczną działalność dla powiatu, a serdeczne uściśnięcie podanych dłoni [illegible] ... [illegible]

Obywatelstwo powiatu z marszałkiem Rady powiatowej na czele i Towarzystwo kasynowe tutejsze w którem się cała inteligencja jaworowska skupia, urządziły prawdziwie wspaniały bankiet w lokalu Rady powiatowej tutejszej, na którym zaszczyt uroczystą chwilę pożegnania i uczczenia jego zacnego męża przejęci, w harmonijnem kole do późnej nocy się zabawiali.

Powiat tutejszy, z powodu przeniesienia hr. Russockiego do Brodów, poniósł wielką niepowetowaną stratę, ale pamięć po tak szlachetnym mężu i zacnym starościc, niezagasnie nigdy! ani w sercach powiatu jaworowskiego ani w sercach naszych.

— **Gliniany** 6. grudnia. Miesiąc temu doręczono dyrekcji tutejszego Towarzystwa zaliczkowego arkusze podatku dochodowego od razu za wszystkie lata istnienia tego Towarzystwa, t. j. za 1876. 1877, 1878 i 1879 rok. Przeciw wysokości wymierzonego podatku wniosło Towarzystwo w należytym czasie rekurs, przez dr. Skałkowskiego ułożony. [illegible] ... [illegible]

— **H. H. Stanisławów** 8. grudnia. W niedzielę dnia 7. grudnia odbył się koncert na korzyść Towarzystwa „Harmonii" z współdziałaniem Towarzystwa śpiewaczego imienia Moniuszki, i wypadł całe dobrze pod względem artystycznym, szczególnie z zapałem przyjęła publiczność nr. 3., 6. i 7. programu, mianowicie „Śpiew" wykonany przez członków Towarzystwa imienia Moniuszki, „Fantazję solo" na flet Müllera i „Wielkie Potpourri" na temat pieśni narodowych" Hirckiego, kapelmistrza muzyki Harmonii wykonane przez całą orkiestrę, zostało ono na żądanie publiczności powtórzone.

Pod względem materjalnym pozostawił koncert bardzo wiele do życzenia, gdyż publiczność zgromadziła się nieliczne, oprócz kilku rodzin biorących czynny udział w utworzeniu i podtrzymywaniu „Harmonii", nie widzieliśmy wielu osób uczęszczających zwykle na każdą produkcję muzyczną, szczególnie członków Towarzystwa miłośników muzyki, odznaczali się nieobecnością, parter na pół pusty, na galerji [illegible] publiczności. Gdzież leży przyczyna tej obojętności dla takiej instytucji jak Harmonia, której istnienie i rozwój powinien leżeć każdemu mieszkańcowi miasta na sercu? Wszak obok orkiestry mogą się kształcić dzieci nawet mniej zamożnych w muzyce a starsi z pewnością z przyjemnością w wolnych od zajęć chwilach przysłuchują się produkcjom tej orkiestry bądź to w lecie na przechadzkach publicznych, w ogródkach bądź też w zimie na wieczorkach. Czy się omylimy przypisując taką abstynencję publiczności w znacznej części antagonizmowi dwóch u nas istniejących Towarzystw muzycznych? Niewiemy.

— **Czerwony śnieg** spadł 25. z. m. pod Bleiberg w Karyntji. Śnieg ten poprzedziła trzydniowa odwilż, a śnieg, który spadł w dniu wymienionym pokrył gęsto dżdżownice (*Lumbricus anatomicus*) zaczerwieniając miejscami jego powierzchnię. Setki wron, które wnet się zjawiły oczyściły śnieg z robactwa.

— † **Antoni Langer**, znany literat wiedeński zmarł w tem miesiącu 8. bm. Ur. 1824 w Wiedniu, z początku chciał się poświęcić [illegible], ale następnie oddał się całą duszą literaturze. Rozpoczynając karyerę w *Theaterzeitung* Bäuerlego [illegible] objął redakcję satyryczno-humorystycznego tygodnika *Hans Jörgel*. Największe prawie powodzenie miały jego teatralne sztuki ludowe, gdzie przedstawiał życie i typy wiedeńskie, które znał gruntownie. Jedna z jego sztuk „Słowo do ministra" utrzymała się i na naszej scenie. Przywiązany całą duszą do swego rodzinnego miasta, był w niem wielce [illegible]. Wiedeń oddawał mu piękne za nadobne. W stolicy naddunajskiej nie było bardziej popularnej i lubionej postaci jak Antoni Langer.

— **Podczas sądzenia** przez sąd wojenny w Petersburgu Mirskiego i innych zdarzył się tam zabawny wypadek. Gdy publiczność z wytężoną uwagą słucha przebiegu sprawy, na galerji padł strzał, jakby kto strzelił z pistoletu! Można sobie wyobrazić, co się stało za popłoch. Sędziowie, żandarmi [illegible] ... [illegible] Pobiegli też żandarmi, i okazało się, że to po prostu pękła butelka z kwasem (kislyj szczi). Kwas ten jest narodowym napojem moskiewskim, robi się z jęczmienia, wody i rodzenków a fermentuje bardzo. Kupił go po drodze jeden z widzów, włożył do kieszeni i pozostał na procza. Gdy kwas się rozgrzał, nastąpiła eksplozja jak z butelki szampańskiego. Po sprawdzeniu wypadku ministrowie wrócili do sali rozpraw.

— **W Saint Denis** wydarzył się szczególny wypadek samobójstwa. [illegible] ... [illegible]

— **Nowy sportman.** Hr. D'Osmond odbył właśnie drogę z Wiednia do Nicei czworokonnym pojazdem w 26 dniach, a niedawno temu z Wiednia do Paryża tym samym sposobem w ciągu jednego miesiąca.

Gospodarstwo przem. i handel.

Z wydziału Towarzystwa rybackiego w Krakowie. Zakład rybny w Salzburgu darował naszemu Towarzystwu 10.000 ikry pstrąga, a uprzejmy dyrektor zakładu p. S. Gottein przesłał takową według naszego życzenia z osobna po 1000 wprost oddziałom Towarzystwa w Kołomyi, Stanisławowie, Jarosławiu, Tarnowie, Nowymtargu, Bochni i Wadowicach, zaś 3000 Towarzystwu. Ikra, nadana wieczór 2. grudnia w Salzburgu, przeszła przez Kraków d. 4. grudnia, a tak oddziały przystąpią już po dłuższych przygotowaniach do pracy, która w lutym p. r. po nadejściu znacznej ilości ikry przybierze poważne rozmiary. Do Słotwiny przybyła ikra żywa, przetrzymawszy transport przez 40 godzin przy 18 stopni mrozu; tylko 28 jajek zginęło.

W zakupnie ikry pstrąga za 307 marek uzyskaliśmy za życzliwem pośrednictwem prezesa v. Behr w Berlinie pewne obniżenie ceny, w skutek czego oddziały Towarzystwa otrzymają ikry pstrągowej na ten rok stosunkowo więcej, aniżeli to pierwotnie z podziału wypadało, licząc 1000 ikry po 7 marek. Zaś co do ikry sieji, którą tenże prezes v. Behr chciał nas obdarzyć, to odpisano mu z podziękowaniem, że nie możemy z niej korzystać, gdyż niektóre oddziały Towarzystwa odpowiedziały na nasze zapytanie, że w ich okręgu nie ma jezior głębokich, któreby się nadawały do zarybienia siejami.

W dorzeczu Wisły przybył nowy oddział Towarzystwa w Suchy dla Skawy. Zawiązało go za staraniem dr. Fr. Nowakowskiego 12 członków Towarzystwa. Obrano prezesem dr. Fr. Nowakowskiego, zastępcą p. Edw. Drapellę, wydziałowymi pp. dr. Gawlika, J. Kisiakiewicza, Franciszka Kopecznego i Antoniego Kopecznego.

W dorzeczu Prutu, w którem dotąd istniał tylko oddział kołomyjski zebrało się obecnie w Kutach za staraniem p. Rud. Farnika c. k. zarządcy lasów i domen, 12 członków Towarzystwa w zamiarze utworzenia oddziału dla rzeki Czeremoszu. Nadto w Dorze nad Prutem nadleśniczy p. K. Obst urządził sobie zakład rybny do wylęgania około 100.000 ikry.

Wydział krajowy raczył na naszą prośbę przedłożone mu egzemplarze statutu Towarzystwa oraz tablice o rybach rozesłać wydziałom powiatowym i wezwał je, aby tablice te wedle możności dopełniły i Towarzystwu rybackiemu zwróciły. Następnie zezwolił, aby z kwoty 70 złr. odstąpionej nam przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, kupić tylko jedną wylęgarnię, a za resztę ikry.

W skutek powodzenia, jakie p. Eckardt z Lübbinchen w Prusiech miał tego roku z rozsełką ikry i młodziutkiego narybku karpia, zamierza on je znowu rozesłać w czerwcu przyszłego roku. Ikra ma kosztować, jak oznajmił, po 2 marki za tysiąc, a przy wielkich zamówieniach tylko po 1 marce; zaś karpięta po 3 marki za 100; prócz tego opłaca kupujący porto za ikrę lub narybek i należytość za nie, a biorąc narybek ma zwrócić opłatnie blaszankę, w której tenże przyszedł, albo też zapłacić wartość blaszanki. Jeżeliby transport nie trwał dłużej jak 3 dni, to p. Eckardt upewnia, że karpięta w jego blaszance dójią żywe na miejsce przeznaczenia. Otrzymany narybek należy zaraz wpuścić do obszerniejszej sadzawki, którąby obfitowała w żywność dla nich, a była wolną od wszelkich rabusiów. Tę zaś przysposabia się tym sposobem, że sieje się na jej dnie zboże, a na 8—14 dni przed nadejściem karpiąt zbiera się to zboże i sadzawkę napuszcza wodą.

Ikra łososia kalifornijskiego z daru prezesa v. Behr chowa się w zakładzie rybnym p. Marfiewicza w Słotwinie względnie dobrze. Albowiem choć jej przez ubytki codzienne według doniesień p. Treszki dotąd zginęło razem około 700 sztuk, to strata ta nie jest jeszcze zbyt znaczna, gdy się zważy, że ikra przebyła daleką drogę przez niemal połowę globu ziemskiego. Prawie równe straty w tej ikrze wykazują także zakłady rybne pp. Bornego i Eckardta w Niemczech. Pierwszy łososik wylągł się w Słotwinie sam jeden dnia 16. listopada; po nim przybywały łososiki prawie codzień po kilka, aż od dnia 1. grudnia począwszy lęgną się tłumnie; wszystkie wyglądają zdrowo i rześko. Trzeba jednakże jeszcze dłuższego czasu zanim przy niskiej ciepłocie wody wszystek narybek się wylęgnie i o tyle podchowa, że go będzie można wpuścić do rzek. Co do tych ostatnich dawca ikry prezes v. Behr życzy sobie, aby wychowane kalifornijczyki rozpuścić po równej części w Prucie i dorzeczu Wisły, gdyż niemi zarybiają Dunaj już od lat kilku, podczas gdy do Wisły nie wpuszczono dotąd ani jednego. Życzeniu p. v. Behra stanie się zadosyć.

Kraków dnia 5. grudnia 1879.

Dr. M. Nowicki.

Lwów dnia 10. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·75 do 12·25 zł., biała od 11·75 do 12·25 zł., żółta od 11·25 do 11·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 7·75 do 8·25 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·40 do 7·75 zł., pastewny od 6·25 do 6·50 zł. — Owies od 6·25 do 6·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·10 do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do do 6·50 zł. — Bób od 9·25 do 11·75 zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·50 zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 9·50 do 10·— zł. — Nasienie lniane od 12·— do 12·25 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 49·— do 55·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 36·40 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Niezmienne.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.22. — Napoleondor 9.31.

Wiedeń 9. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 773, węgierskich 1243, niemieckich 274. Pozostałych kontumacyjnych z przeszłego tygodnia 180; razem 2478 sztuk. Targ był dość ożywiony.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 53½ do 58 zł., jedna partja kolorawych ciężkich wołów bukowińskich 62 zł., węgierskie 54 do 62 zł., niemieckie 54 do 60 zł. w. a. Rozsprzedane zostało wszystko.

Krzysztofowicz & Schels.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Jako odbitki z *Czasu* wyszły dwa opowiadania J. L(onisa), tworząc każde osobno drobną broszurkę. Pierwsza z nich nosi tytuł: „Ułańskie zdrowie", druga „Wycieczka do Kullen". Oba opowiadania przy prostocie nie są pozbawione wdzięku.

— W Brodach wyszła u Rosenheima, jeżeli się nie mylimy jako odbitka ze sprawozdania szkoły realnej, niemiecka rozprawka p. t. „Verhältniss der polnischen Sage von „Walgierz Wdały" zu den deutschen Sagen von Walther v. Aquitanien". Autorem jej prof. Robert Rischka. Treść pracy oznacza sam jej tytuł.

— Wyszedł już nakładem księgarni Łukaszewicza I tom pamiętników jen. Antoniego Jeziorańskiego od r. 1848 - 63. Tom ten zawiera: 1) Wypadki roku 1848. 2) Wojna węgierska. 3) Po wojnie. 4) Na Wschodzie. 5) Wojna krymska. 6) Powrót do ojczyzny. W drugim tomie, który już jest w druku, będą obszernie opisane wypadki warszawskie z r. 1863 i wyprawa autora w Lubelskie, na granicy którego odbyła się świetna walka pod Kobylanką.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 45. zawiera: Z niedawnej przeszłości. Szkice węglem Litwosa.— Między nieśmiertelnymi, przez B. Abakanowicza. — W Bałkanach, przez Karola Brzozowskiego. — Za wielki trzewiczek, wiersz, napisał Karol Brzozowski. — Ten mały, powieść Alfonsa Daudeta. — Kronika tygodniowa. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Od redakcji. — Odpowiedzi redakcji.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń .10. grudnia. Komisja przemysłowa naradzała się nad wnioskiem Poscha w sprawie uregulowania handlu domokrążnego i projektem do zmiany ustawy przemysłowej. Kilku mowców wystąpiło przeciw noweli do ustawy przemysłowej, żądając wypracowania nowej ustawy. Reprezentanci rządu podnosili trudności, pokąd kwestja nie będzie rozwiązaną, czy ma nadal być zupełna wolność przemysłu, czy też ograniczona. Minister Prażak prosi o dyrektywę, jeźli ma rząd nowy projekt ustawy wypracować. Rechbauer oświadcza się za ankietą przemysłową. Na tem przerwana narada.

Komisja bośniacka przyjęła 11 głosami przeciw 9 projekt referenta, hr. Lobkowica co do zarządu Bośnii. Po gruntownej rozprawie przyjęto §. 1. w następującej stylizacji: Poleca się ministerjum, a względnie upoważnia się je, ażeby w duchu ustaw istniejących dla wspólnych spraw pod odpowiedzialnością konstytucyjną na prowadzony przez wspólne ministerjum zarząd wpływało.

§. 2. otrzymał następującą stylizację: Przedewszystkiem ma o ustanowienie kierunku i zasad tego zarządu, i prowadzenie kolei za porozumieniem z obydwoma rządami krajowemi nastąpić.

Wiedeń 11. grudnia. Wiedeńska Izba handlowa uchwaliła następującą rezolucję do rządu: Ponieważ rząd niemiecki obstaje przy dalekonośnych dla siebie korzyściach, a nie udziela nam wzajemnie żadnych znaczniejszych koncesyj, należałoby raczej zrezygnować ze stosunku traktatowego z Niemcami i zachować niezależność naszej polityki cłowej, handlowej i przemysłowej.

Berno (w Szwajcarji) d. 11. grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało przy pierwszem skrutynium Weltiego prezydentem Związku 133 głosami na 150, Andererta przy drugiem skrutynium wiceprezydentem 106 głosami na 160, a sekretarza Rady związkowej Hasnera 91 głosami na 160 sędzią związkowym. Nad rekursem dziennika za Gehlsena o wydalenie z kraju przez Radę związkową, przeszło zgromadzenie 54 głosami przeciw 45 do porządku dziennego.

Madryt d. 11. grudnia. „Correspondencia" donosi, że 5 jenerałów otrzymało dymisję. Gabinet przedłoży dzisiaj kortezom motywa krysys ministerjalnej.

Przyjechali dnia 11. grudnia 1879.

HOTEL ZORZA: St. hr. Dzieduszycki z Niesuchowa, St. hr. Potocki z Rymanowa.

HOTEL EUROPEJSKI: L. hr. Dębicki z Krakowa. K. hr. Łączyński z Kutkorza. O. Doschot z Markowic.

HOTEL ANGIELSKI: M. Szumlański z Krzywego. H. Harasymowicz z Moskwy.

HOTEL LAZARUSA: W. Kropf z Birczy. C. Krupczak z Sokala. J. Gold z Janowa.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we czwartek dnia 11. grudnia 1879.

Favorita

Opera w 4 aktach, libretto Scribego, muzyka Donizettego. —

Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W piątek dnia 12. grudnia 1879.

Po raz pierwszy:

Mąż debiutantki

Komedja w 4 aktach z franc. pp. Meilhac i Halevy.

Lwów, z Izby handlowej 11 grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	241 50	244 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	[illegible]45 [illegible]0	148 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	27[illegible] —	274 50
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]31 —	285 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	[illegible]4 6[illegible]	95 65
„ „ „ 4 „ „	88 50	90 —
„ „ „ 5 „ okres.	[illegible]4 65	95 65
Banku hipot. galic. 6 pct.	98 85	99 8[illegible]
Galic. Zakł. kred. włośc. 5 prct.	9[illegible] 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct.	[illegible]2 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	9[illegible] 70	[illegible]6 70
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 5%.	[illegible]8 —	99 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]8 —	100 —
Losy miasta Krakowa	[illegible]0 —	22 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]6 —	28 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 64
„ cesarski	5 4[illegible]	5 56
Napoleondor	9 [illegible]8	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 61
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21	1 28
100 marek niemieckich	57 50	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 10. grudnia 1879.

godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred.	262.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	139.25
Unionsbank	97.20	Kolej Kar. Lud.	243.25
Nordbahn	230.25	Kolej Połud.	80.50
Kolej Alföld.	139.25	Kolej Elżbiety	178.25
Kolej Lw.-czer.	146.—	Węg. Nordostb.	133.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	119.80
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	9.7—
Losy z r. 1864	167.50	Kolej siedmiog.	109.75
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	17.40
Renta węg. 6%	96.35	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	138.75	Rosy. rubel pap.	1.22
Losy węgier.	108.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 11. grudnia.

godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	279 80	Anglo-Austrjackie	1[illegible]8 8[illegible]
Kolej Kar. Lud.	242 6[illegible]	Kolej Południowa	80 25
Unionsbank	97.—	Napoleondor	9 31½
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie:	silniejsze.

Berlin d. 10 grudnia.

godzina [illegible] minut 3[illegible] popołudniu.

Rosyj. bankn.	211 90	Akcje kredyt.	487 —
Lombardy	142 —	Galicyjskie	10[illegible].60
Kolej [illegible]	4[illegible] 5[illegible]	Austrjackie bankn.	173 25

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 50	95 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 25	[illegible]9 —

Lwów d. 11. grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

NADESŁANE.

Upraszam szanownych Prenumeratorów „Biblioteki uniwersalnej" o jak najdokładniejsze adresy, miejsce i zajęcie, ponieważ przy końcu roku 1879 wydamy w druku spis wszystkich szanownych prenumeratorów. Adresować proszę wprost do Redakcji Biblioteki.

A. Kaczurba,
odpowiedzialny wydawca.

Wiedeń 9. grudnia.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	[illegible]	68 80
„ w srebrze 5 „	70 35	70 [illegible]
Loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	131 [illegible]	131 60
„ 1860 „ 100 „ „	13[illegible]	[illegible]36
„ 1864 „ 100 „ „	16[illegible] —	166 5[illegible]
Listy ant. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]3 75	144 [illegible]
Renta złota 4. pret.	80 7[illegible]	80 9[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	96 —	[illegible]6 [illegible]
Bukowińskie	92 75	93 2[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]6 1[illegible]	[illegible]6 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	[illegible]8 75	1[illegible]8 2[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	1[illegible]8 25	1[illegible]8 75
Grecka pożyczka kol. po 4 fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]8 [illegible]	[illegible]8 7[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	18[illegible] —	[illegible]6 [illegible]0
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]9 50	[illegible]79 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.		— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	836	837
Unionbank po 100 złr.	9[illegible] —	97 25
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	8[illegible] 2[illegible]	82 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139	[illegible]39 [illegible]0
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]6 75	[illegible]7 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]38 75	1[illegible]9 25
Elżbiety „ „ m. k.	[illegible]77	[illegible]8 [illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible] —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	1[illegible]5	[illegible]6 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	242 7[illegible]	243 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	146 25	146 7[illegible]
Morawsko-Śląska (centrals.) po 200 złr.	9[illegible]	[illegible]9 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. ar.	[illegible]	[illegible]45 75
„ „ lit. B. po 200 „	[illegible]01	1[illegible]1 [illegible]0
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]48 50	1[illegible]4 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1[illegible]9	[illegible]9 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. z.	[illegible]67 7[illegible]	[illegible]8 2[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 5[illegible]	[illegible]82
Tramway wied. po 170 zł.	2[illegible]4	[illegible]04 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	1[illegible]7	[illegible]8 25
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	[illegible]4 50	[illegible] —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.		—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	179 75	180
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 [illegible]	118
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	10[illegible]	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]7 [illegible]	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	94 —	9[illegible] [illegible]
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	9[illegible] [illegible]0	[illegible]9
„ Zakł. kr. włośc. 5 pr. „	10[illegible] —	1[illegible]0 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr		—
„ „ w. a. 5 „	[illegible]1 [illegible]0	[illegible]1 8
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 2[illegible]	81 5[illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	[illegible]3 80	[illegible]3 8[illegible]
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]8 —	9[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible]8 —	[illegible]6 [illegible]
„ em. 1869 5 prot.	9[illegible] 80	9[illegible] 8[illegible]
„ em. 1870 5 „	9[illegible] 80	[illegible]8 2[illegible]
„ em. 1872 5 „	[illegible]6 —	96 5[illegible]
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	[illegible]4	[illegible]4 [illegible]
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible]1	[illegible]02
„ „ 5 „ srebr.	1[illegible] [illegible]0	10[illegible] —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]02 5[illegible]	[illegible]03 [illegible]
„ II. em. 5 prc.	1[illegible]1 2[illegible]	1[illegible]1 7[illegible]
„ III. em. 1871 300	[illegible]01 25	1[illegible]1 7[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]4 [illegible]0	[illegible]4 [illegible]
Lw.-Czer. Jass. II em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible] 80	[illegible]8 [illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 75	81
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	77 9[illegible]	7[illegible] [illegible]0
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	88 2[illegible]	[illegible]8 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 7[illegible]	8[illegible] [illegible]5
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86	88 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	[illegible]4 50	[illegible]4 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]9 [illegible]	18[illegible] —
Klary po 40 złr. m. k.	4[illegible] —	41 5[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	[illegible]7	[illegible]8 —
Krakowska po 20 zł.	20 [illegible]	[illegible]1 —
Palffy po 40 zł. m. k.	4[illegible] [illegible]0	41 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]4 —	[illegible]4 [illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]6 —	46 2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]6	27 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]3	[illegible]8 2[illegible]
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 [illegible]0	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	[illegible]7 —	5[illegible] 1[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]7	[illegible]7 1[illegible]
Hamburg 100 mark	[illegible]7 —	[illegible]7 1[illegible]
Londyn 100 funt. sztorl.	[illegible]6 [illegible]5	11[illegible] 9[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]6 [illegible]	[illegible]6 10

Duszność
(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem 2 złr. 50 ct. lub 5 mark franco 4072 3—20

A. Krasovecz,
aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

Praktyczne upominki
na Gwiazdkę i Nowy Rok
Płótno
BIELIZNA STOŁOWA
Bielizna damska
BIELIZNA MĘZKA
Szirtingi i Perkale
Callicot na kalesony
Chustki do nosa
białe i kolor. piękn. szlaczkami
Kołnierzyki i mankietki
damskie i męzkie.
KRAWATKI
damskie i męzkie.
Ciepłe KAFTANIKI
Pończochy i Skarpetki
BARCHANY
Sznurówki francuskie
WODA kolońska
i wiele innych artykułów.
poleca
nowo urządzony handel
JANA RIEDLA
we LWOWIE
plac Marjacki l. 6.
Cenniki szczegółowe posyłam na łaskawe żądanie!
412 1—3

KAROL PIETZCSH
FABRYKA MASZYN
WE LWOWIE
poleca ze swego składu obficie zaopatrzonego na sezon teraźniejszy
sieczkarnie, **buraczarki**, **gniotowniki** itd. w różnych wielkościach po cenach najumiarkowańszych.
Naprawę maszyn uskutecznia jak najspieszniej.

Dobry gorzelnik

znajdzie zaraz posadę na kampanię trzech miesięczną.
Zgłosić się pisemnie do Zarządu dóbr w Chorzelowie, poczta Mielec. 4105 1—3

Rażnie i ochoczo grający najnowsze tańce na fortepianie dobrze od lat kilku znany Szan. Publiczności poleca się łaskawej pamięci. Adres: **Rynek Nr. 44. II. piętro** lub w szkole tańców A. Schön. Na żądanie ma towarzysza ze skrzypcami.

---

150 Najtańsze pismo powieściowe! 150

WIĄZANKA
POWIEŚCI I NOWELLI

wychodzi we Lwowie, nakładem W. Manieckiego od początku Grudnia . r.

Nr. I. obejmuje: **Sądy ludzkie**, powieść jednotomowa. **Odwidziny w czerwonym klasztorze**, nowella. **Pokuta**, powieść w dwóch częściach.

Prenumerata kwartalna za Grudzień, Styczeń i Luty 1 złr. 50 ct.
— za cztery miesiące do 1. Kwietnia 1880 2 złr.

Zamówienia i prenumeratę uprasza się nadsyłać do wydawnictwa pod adresem: **W. Maniecki we Lwowie**, ulica Grodzickich l. 4.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego we Lwowie uskutecznia

BILETY **wizytowe**, odciskane na nowo sprowadzonej maszynie amerykańskiej w cenie nader niskiej: za 100 sztuk wraz z przesyłką pocztową **65** ct, **75** ct., **85** ct., **1** złr. i wyżej według jakości i wielkości papieru. 4121 1—3

Teofila Merunowicza

ŻYDZI

studjum społeczne
opuściło prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Dzieło powyższe zawiera bardzo interesujące szczegóły odnoszące się do kwestji żydowskiej tak w Galicji jak i w ogóle w Europie. Autor opierał się w swej pracy nie tylko na własnych badaniach, ale czerpał ze wszystkich najznakomitszych autorów tak polskich jak i obcych niepomijając żadnego źródła do wyświecenia tak piekącej kwestji dla nas.

Cena we Lwowie 1 złr. 50 ct., z przesyłką pod opaską rekomendowaną 1 zł. 70 ct. 2902 2—12

Ważne dla kupców na prowincji.

Realność

do sprzedania z wolnej ręki, która położona w mieście powiatowem, wschodniej części kraju z siedzibą sądu i rady powiatowej, przy bitym gościńcu niedaleko kolei, składa się z domu piętrowego, murowanego, mieszczącego w sobie obszerny zajazd z pokojami gościnnemi, wyszynk piwa wódki i wina, oraz lokal stosowny na **sklep korzenny lub bławatny**, a oprócz tego ładne mieszkania dla 3. lub 4ch partyj, zawsze zajęte. **Otwarcie handlu szczególnie korzennego w tym domu** obiecuje znakomite korzyści, ponieważ w okolicy tej ludnej i zasobnej na mil kilka w około porządnego sklepu niema. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić listownie pod **H. S.** do Administracji „Gazety Narodowej", a bliższe szczegóły i warunki zostaną natychmiast udzielone.

Kraków.

Subjekt zdolny do handlu płótna i bielizny, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie od 1 lutego r. p. korzystne miejsce w sklepie pod firmą:

A. Flinter
w Krakowie. 4085 1—3

Zgłosić się należy do p. **E. Better** zegarmistrza w Krakowie, ulica Grodzka.



Świeży transport
złotych rybek.

Przy tej sposobności mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności na *Święta Bożego Narodzenia* **strucle**, **ciasta** wszelkich gatunków, **torty** itp. po najtańszych cenach upraszając o wczesne zamówienia a usilnem staraniem będzie mojem, zadowolić moich szanownych odbiorców.

Stanisław Wężowicz,
cukiernia
we Lwowie l. 16 ul. Jagiellońska.
4114 1—2

NA GWIAZDKĘ!
Magazyn Karola Langa

we Lwowie, ulica Halicka, l. 6,
poleca największy wybór gier towarzyskich dla młodzieży i dorosłych.

GŁÓWNY SKŁAD w GALICJI

Zabawek dla dzieci
każdego wieku:

grzechotki, zwierzątka, lalki gumelastyczne, pajace, lalki w koszulkach, ubierane, wołające: papa, mama, zwierzęta z futerkiem i biegające, naczynia kuchenne z drzewa, blachy, cyny, kuchenki, saloniki, sklepy, stajenki, szopki, serwisy stołowe, herbaciane, meble z drzewa, metalu i gięte, żołnierze z ołowiu, z drzewa, pałasyki, karabiny, bębny, konie, powozy, omnibusy, tramway, bilardy, figury geometryczne, latarnie magiczne, zegarki, melodiony, gospodarstwa wiejskie, wsie, miasta, polowania, królikarnie, owczarnie, obrazy do składania, budownictwa, łamigłówki, teatrzyki, panoramy, kuferki z garderobą dla lalek, pudełka urządzone dla panienek do haftowania, robót paciorkami, kwiatami, i wszelkie w zakres tego należące zabawki.

Lichtarzyki, świeczki, baloniki, gwiazdy, kule szkanne różnobarwne, bombonierki i tysiące różnorodnych przedmiotów do ubierania drzewka.

Ręcząc za towar doborowy i rzetelną usługę.

Cenniki na żądanie franco. 4119 1—6

Zabawki

Bezpośrednie a zatem najtańsze źródło do kupna.

KAWĘ

Perl-Costarrica	Perl-Manilla	Ceylon	Mocca	Cuba	Menado	Jawa	Domingo	Rio
2.10,	1.90,	1.90,	1.95,	1.85,	1.75,	1.55,	1.60,	1.50.

za kilogram czystej wagi, w najprzedniejszych gatunkach, wysyła pocztą *ocloną i franco*, przy zamówieniach jednego lub więcej worków od $4^{3}/_{4}$ kilo czystej wagi,

Richard v. Maiti w Trjeście.

Stałym odbiorcom i znanym osobistościom: zapłata po odebraniu towaru — zresztą za pobraniem. 4104 1—10

Wielka oszczędność przy wybitnej jakości.

Ważne dla gospodyń. Ważne dla gospodyń.

Dr. Fryd. Lengila
balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—24

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 17. n. 10.
poleca szanownej publiczności swój od 33 lat istniejący

HANDEL
Korzeni, Delikatesów i Win
oraz Spirytuosów 4058 3—6

osobliwie **uwagę** zwraca na nader **obfity zapas WIN** najrozmaitszych od najstarszych do stołowych, następnie

SKŁAD HERBATY
prawdziwie chińskiej

ręcząc za wyborną jakość i ceny umiarkowane.

Pokój do śniadań ogólnie znany.

Zakład wodoleczniczy
w Kaltenleutgeben p. Wiedniem.

Sezon zimowy od 1. października do 15. kwietnia. (Ceny w zimie.)
Bliższą wiadomość i prospekty wysyła administracja Zakładu. Dr. **W. Winternitz w Kaltenleutgeben.**

PROSPEKT.

Wobec tak rozbudzonego zamiłowania do czytania, gdy pokarm ducha, jak pokarm ciała stał się już niezbędną potrzebą klas inteligentnych w społeczeństwie, pragniemy rozpowszechniać jak największą ilość uznanych arcydzieł tak polskich jak innych narodów.

W tym celu wychodzić będzie w Tarnowie od 1. stycznia 1880 r.

BIBLIOTEKA UNIWERSALNA
arcydzieł polskich i obcych

z poezyi, dramatu, trajedyi, komedyi, najlepszych powieści, z wymowy, dziejów, filozofii, estetyki, podróży, krytyki itd. z geniuszów takich jak: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Zaleski, Goszczyński, Pol, Rzewuski, Homer, Dante, Szekspir, Kalderon, Byron, Molier, Gete, Sziller, Puszkin, Tołstoj i wielu innych.

Co miesiąc ukaże się jeden tom, pięknie zbroszurowany na pięknym i gładkim papierze, zupełnie na wzór prospektu, ten sam papier, wielkość i czcionki. Każdy tom miesięczny zawierać będzie 160 takich stronnic, co na rok uczyni 1920 stronnic czyli tomów 12.

W tych 12. tomach umieścimy dzieł najmniej 10, z tych cztery większych a sześć mniejszych.

Prenumerata „Biblioteki uniwersalnej" razem z przesyłką pocztową wynosić będzie:

W Galicyi i całej Austrji rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem i całem cesarstwie Niemieckiem z przesyłką pocztową rocznie 8 marek, półrocznie 4 marek, kwartalnie 2 marki.

Prenumeratę przysyłać można wprost do redakcyi: „Biblioteki Uniwersalnej" w drukarni J. Styrn w Tarnowie.

Również prenumerować można we wszystkich księgarniach i pocztach tak w kraju jak i za granicą.

Obok tego wydamy rocznie przynajmniej 2 wielkie dzieła, drogą osobnej prenumeraty, której cena dla prenumeratorów Bibl. Uniw. będzie o wiele zniżona.

U narodów zachodnich, jak u Anglików i innych przy dawaniu wyprawy lub posagu pannie niezbędną rzeczą jest piękna i doborowa biblioteka. Czyż zwyczaj ten, przynoszący chlubę Anglikom, nie jest godnym naśladowania.

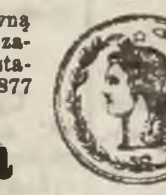
Życie rodzinne stoi w Anglii najwyżej prawie ze wszystkich społeczeństw; to też trudno byłoby w Anglii o dom inteligentny, w którymby nie było pięknej i doborowej biblioteki, obok której zgromadza się rodzina, i wspólnie wieczorami po pracy zasiada do duchowej uczty. Wszak prawa do używania tych najwyższych i najpiękniejszych owoców umysłu ludzkiego posiadamy wszyscy, tego nam nikt nie zaprzeczy, bo Bóg zsyła geniuszów dla wszystkich. Dlaczegoż z tych praw korzystać nie mamy. Otóż naszem staraniem będzie, aby wszyscy, pragnący wiedzy, mogli po latach kilkunastu posiadać własną doborową biblioteczkę prawdziwych arcydzieł. Któż teraz nasze chęci poprzeć może? Tylko samo społeczeństwo, do którego z otuchą szczerą i uczciwą chęcią się udajemy.

Odpowiedzialny wydawca.

Upraszamy najuprzejmiej o wczesne przysyłanie prenumeraty.
Tarnów dnia 22. listopada 1879.

Zmiana lokalu.





Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odznaczony

Skład obuwia
damskiego i mezkiego
pod firmą

Szymon Amalowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

8777 19 30

Z najgłębszym szacunkiem

S. Amalowicz.

Ces. kr. krajowa
Fabryka
Bielizny i płócien
Weldler & Budie
F. R. dostawców nadwornych
Główny skład:
Wiedeń I. Tuchlauben 18

Weldler & Budie — Wiedeń I. Tuchlauben 18.



polecają jako praktyczny
podarek na Gwiazdkę

6 sztuk prawdz. chusteczek obrabianych z d wolnemi literami 90 ct. te same z najlepszego płótna 2 zł. 25 ct. białe batystowe chusteczki z eleg. literami 70, 80, 90 ct. Zimowe szlafroki z materji wełnianej we wszelkich kolorach 5, 6, 7 zł. Angiel. kostiumy filcowe i flanelowe, najmodniejsze 10, 12, 16 zł., kalesony i spodnice z barchanu filcu lub flaneli po 2, 3, 4 zł., kaftaniki negliżykowe 3, 4 do 6 zł. Najlepsza i najtańsza bielizna męzka i damska elegancko wykonana po oryginalnych cenach fabrycznych. Ilustrowana książka z kosztorysami na wyprawy ślubne bezpłatnie i franco. Wysyłki za pobraniem. Co by się nie podobało będzie napowrót przyjęte.

8583 8—12

INJECTION BROU

Szprycowane hygienicznie niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.

8436 41—52

Z dniem 1 grudnia 1879 r. została otwartą dla użytku Szan. Publiczności

PRALNIA
na sposób zagraniczny,
bez żadnych szkodliwych dodatków dla bielizny.

Przyjmuje się: Całe wyprawy, bielizna męska, damska, dziecinna, bielizna hotelowa, stołowe nakrycia z restauracji, firanki para 70 ct. i wyżej, suknie mulowe, batystowe, z crép lisse, suknie czarne wełniane poprute, negliże najdelikatniejsze, bielizna nowa z magazynów i t. d.

Ceny bardzo mierne — Wszystko pod gwarancją.

Na żądanie falbany do sukien i spodnic itd. oddają się plisowane podług najnowszej mody, 4116 1—2

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko i starannie opakowane.

Marja Czerkawska,
właścicielka Zakładu, ul. Majerowska Nr. 13., w oficynach.

Przeciw wyłysieniu głowy, 8582 10—24



ściwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według ośdzielnie nadchodzących świadectw i listów dalekczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz zarazem wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności władzom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

To doniosła skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

Wiedeń. Andrassy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „olejku taninowego dr. Moras."

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczący krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmię prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. i. Beisera.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki z soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

O sile leczącej prawdziwych
WILHELMA
antiartretycznych antireumatycznych
krew czyszczących ziółek,

przytaczamy poniżej następujące pisma uznania, wystosowane do p. Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Nassaly 18. grudnia 1876.

Pozwalam sobie niniejszem wyrazić panu podziękę za cudowną skuteczność, którą sprawiają pańskie wyborne Wilhelma antiartretyczne, antireumatyczne, krew czyszczące ziółka. [illegible] pańskich wybornych ziółek i dwóch plasterków pańskiej c. k. wyłącznie uprz. płynnej rośliny sedatiwy „Basornia" zwanej zupełnie wyleczonym został. Także i ja używam pańskie ziółka dwa razy w roku i jestem przekonany, że mi takowe pomagają. Jeszcze raz powtarzam podziękowanie moich współtowarzyszy, kreśląc się z poważaniem

Michał Holdampf,
dzierżawca dóbr w Naszaly, o. p. Totis we Węgrzech.

Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Londyn, 5. stycznia 1876.

Od wielu lat używałem pańskich Wilhelma antiartretycznych antireumatycznych, krew czyszczących ziółek, które mię jedynie od moich gwałtownych cierpień reumatycznych mogły uwolnić. Z poważaniem

C. F. Dorn,
Londyn 46 Museum Street, w pobliskości Britsch museum.

Do p. Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Oroszmezö, 9. stycznia 1876.

Nie mogę pominąć, ażebym panu nie oddał moją uprzejmą podziękę za przysłane mi Wilhelma, antiartretyczne, antireumatyczne, krew czyszczące ziółka, albowiem przez pełnych dwa lata, cierpiąc na reumatyzm w nogach, uwolniłem się za pomocą krew czyszczących ziółek, co teraz i nadal publiczności podaję do wiadomości. Uniżony

Henryk Ruhestörer, poborca podatków.

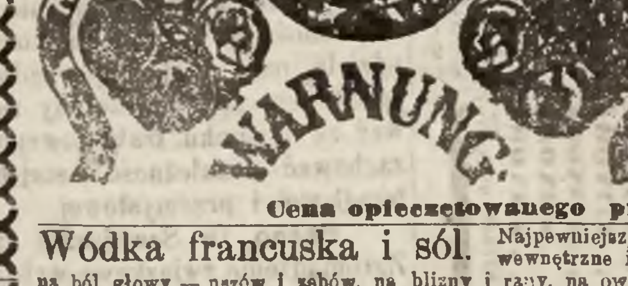
Jedynie prawdziwe, wyrabiane przez FRANCISZKA WILHELMA, aptekarza w Neunkirchen, [Niższa Austrja].

Pakiet na 8 dań podzielony, sporządzony według recepty lekarza, wraz z przepisem użycia w różnych językach **1** złr. w. a., osobno za stempel i pakunek **10** ct. 8673 II. 1—6

Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych krew czyszczących ziółek", gdyż pojawiające się wyroby w handlach pod nazwą antiartretyczne, antireumatyczne, krew czyszczące ziółka, są tylko naśladowane, przed kupnem których ostrzegam.

Dla wygody P. T. publiczności są prawdziwe **Wilhelma antiartretyczne, antireumatyczne krew czyszczące ziółka** także do nabycia: we Lwowie: Jakób Beiser apt.; Kalikst Krzyżanowski apt.; Piotr Mikolasch apt.; Zygmunt Rucker apt.; W. Marszałkiewicz kupiec. Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: E. Miedlicki apt.; Brody: M. S. Franzos kup.; Brzeżany: B. Fadenhecht kup.; Bursztyn: J. N. Klinka apt.; Cieszkowice: Fr. X. Zapora apt.; Dobromil: Ant. Grotowski apt.; Drohobycz: Ludwik Dobrzyniecki apt.; Jarosław: E. Bohus apt.; Kamionka Strumiłowa: Zawałkiewicz apt.; Kolbuszowa: Franz Buczek apt.; Kołomyja Jan Sidorowicz apt., M. Bolchower kup.; Kosowa: Karol Chalbazanyi apt., Lud. Wisłocki apt.; Kraków: Wiktor Redyk apt., Josef Trauczyński apt., Wil. Fenz kup.; Monasterzyska. Wład. Żarski apt.; Nowy-Targ Karol Lauer kup.; Nowy-Sącz W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Siebarski kup.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: F. Gaidetschka kup.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch kup.; Ropczyce: M. Żymirski apt.; Rymanów: M. Wojtynkiewicz apt.; Rzeszów: E. Kalinowski apt.; Sambor: Józef Alexiewicz c. k. apt. obw.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Stanisławów: Jan Macura, apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz apt.; Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Hermann Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. F. E. Wielogórski kup.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wiśnicz: H. Markiewicz apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negruss apt.; Żółkiew: Juliusz Nahlik apt.; Żurawno: Jós. Tomaszewski apt.; Żydaczów: M. Bardasz apt.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óez, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3772 31—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak. apt., Ed. Lisska apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach* Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Gliniánach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Jós. Rohma ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jaworniski, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssmann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.